NUMER 107.

DZIENNIK POWSZECHNY

30 Kwietnia / 12 Maja 1863 r.

BIURO REDAKCJI: Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA: w Biurze Redakcji Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie: Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2. Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Wtorek, 12 Maja 1863.

Prenumerata na Prowincyi: Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30. Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rada Administracyjna Królestwa, na posiedzeniu d. 12 (24) Kwietnia r. b., na przedstawienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, następujące zapisy:

1) Opłaty corocznej po rs. 150, na uposażenie dwóch szkółek elementarnych, w dobrach Bolesławice i Skotnikach, w gubernji Radomskiej położonych.

2) Opłaty corocznej po rs. 75, na uposażenie szkółki elementarnej w dobrach Pniewie, Gubernji Warszawskiej; i

3) Sumy rs. 270, na raz jeden dla trzech pomienionych szkółek na wystawienienie budynków;

przez niegdy Konstancję z Łąckich Łubieńską, właścicielkę dóbr wspomnionych, testamentem na dniu 25 Maja (6 Czerwca) 1856 r. prywatnie sporządzonym, prawnie ogłoszonym, uczynione, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonemi, zatwierdziła.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, na posiedzeniu swém w dniu 27 Kwietnia (9 Maja) r, b., udzieliła pozwolenie do praktyki lekarskiej w Królestwie Polskiem, panu Emiljanowi Piotrowskiemu, Lekarzowi wykwalifikowanemu przez Wydział Lekarski Szkoły Głównej Warszawskiej.

Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.— Ponieważ termin do złożenia raportu wyższej Władzy o rezultacie składki Wielkotygodniowej za r. b. upływa, Magistrat zatem ma zaszczyt upraszać JW. i W. właścicieli i rządców domu, ażeby doręczone im w tym celu kurendy, po zebraniu ofiar na szpitale wszelkich wyznań od swych lokatorów, najdalej w dniach pięciu wraz z zebraną kwotą złożyli na ręce właściwego delegowanego, na kurendzie z nazwiska i numeru zamieszkania wymienionego i upoważnionego do pokwitowania z odbioru pieniędzy i kurendy.

Przytem uprasza JW. i W. do tej czynności delegowanych obywateli, ażeby najdalej do dnia 30 b. m. i r., po skompletowaniu wszystkich kurend do ich rewiru należących, powierzony im kwitarjusz, wraz z kurendami i kwitem Bankowym na wniesioną składkę Magistratowi złożyć raczyli, gdyż od tego zależy zamknięcie ogólnego obrachunku.

W końcu Magistrat jest w obowiązku uprzedzić JW. i W. właścicieli i rządców domów, że zagubienie kurendy nie może być inaczej usprawiedliwione, jak tylko podpisami wszystkich lokatorów domu tego, w którym kurenda zaginęła, z oświadczeniem wysokości składki, jaką każdy lokator zaofiarować raczył.

Dyrekcja Ubezpieczeń.—Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym, w Gmachu szkolnym, za Kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym,—w tygodniu upłynionym do d. 28 Kwietnia (10 Maja) r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 23, na które, tudzież na dawniejsze w 263 wnioskach, złożono rsr. 1,731 kop. — Na żądanie zaś 173 uczestników (prócz procentu rs. 66 k.93, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 9,280 kop. 94½ i umorzyła książeczek 85. — Przeto uczestników 18,890 posiada kapitał rs. 483,511 kop. 21½. - Prezes *Wierniewicz.* — Naczelnik Kancelarji *Słomiński.*

Dnia 15 Maja r. b. o godzinie 12ej w południe, Profesor Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego, a zarazem Lekarz Szpitala św. Karola w Nowej Aleksandrji, Ksawery *Pasiulewicz,* bronić będzie publicznie w Auli Szkoły Głównej, rozprawy swej „O Wrzodach na goleni" napisanej w celu uzyskania stopnia Doktora Medycyny.

Z Petersburga, 6 *Maja.*

Przez Najwyższe dyplomy z dnia 17 kwietnia (v. s.), Najmiłościwiej mianowani zostali kawalerami orderów: św. Anny 1ej klasy z Cesarską koroną, rzeczywisty radca stanu, członek departamentu udziałów *Niekliudow;* św. Stanisława 1ej klasy: rzeczywisty radca stanu, urzędnik do szczególnych poruczeń V-ej klasy przy tymże departamencie *Wołocki.*

Dnia 26 marca (v. s.), o godzinie w pół do pierwszej, Najjaśniejszy Pan raczył przyjmować w pałacu Zimowym deputację, której poruczone było, złożyć Jego Cesarskiej Mości wyrażenie najpoddańniejszych uczuć st. petersburgskiej szlachty.

Zaszczyciwszy każdego z członków deputacji kilkoma słowami, Najjaśniejszy Pan, widocznie wzruszony, raczył odezwać się do deputowanych w następujący sposób:

„Dziękuję wam za adres. Przy obecnych okolicznościach, sprowadził Mi jedną z najprzyjemniejszych, najbardziej pocieszających chwil. W zupełności podzielam wasze uczucia jako szlachcic, i przekonany jestem, że cała rosyjska szlachta podziela je z wami. Spodziewam się, że i dzieciom waszym przekażecie takież same uczucia, jakiemi teraz sprawiliście mi radość. Pojmuję miłość do ojczyzny, tak jak ją wyraziliście: stanowiła ona w biegu wieków siłę Rosji, a przechodząc z pokolenia na pokolenie pozostanie najpewniejszą obroną jej potęgi.

Jeszcze raz dziękuję wam, i proszę oświadczyć szlachcie szczere Me podziękowania."

Dnia 3-go kwietnia (v. s.), głowa miejski St. Petersburga, starsi stanów, ich towarzysze i byli głowy miejskie: Alferowski i Leśnikow, przedstawiali się Jego Cesarskiej Mości w pałacu Zimowym, przy czem Najjaśniejszy Pan odezwał się do reprezentantów gminy miejskiej w następujących słowach:

„Prawdziwie dziękuję wam, panowie, za czerwone jajko, które od was doręczył Mi książę Suworow, w dzień Świąt Wielkonocnych. Niczem lepszem nie mogliście Mi sprawić w tym dniu większej radości. Wierzę, że wasze patrjotyczne uczucia są szczere, że w zupełności podzielacie je z całą szlachtą rosyjską i że przekażecie je dzieciom i wnukom. Dopóki uczucia te będą was ożywiać, dopóki będziecie mieli też samą gorącą wiarę i modlitwę do Boga,— dopóty On zachowa Rosję. Jeszcze raz dziękuję wam."

Zgromadzeni na te słowa odezwali się jednogłośnem „ura!"

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

W Paryżu obecnie główna uwaga zwrócona jest na wybory. Komitet przygotowawczy wyborczy, demokratyczny, składający się z dwudziestu pięciu członków, zaledwie się zebrał, zaraz się rozwiązał. Dzienniki *Presse, Siècle, Opinion nationale i Temps,* mają ogłosić następującą liczbę kandydatów na deputowanych z Paryża: Picard, Darimon, Juljusz Favre Ollivier, Thiers, Pelletan, Juljusz Simow, Havin i Guéroult; prawdopodobnie i *Journal des Débats* przyjmie tę listę.

Dosyć znaczne wrażenie w Paryżu zrobiła sprawa marszałka Pelissier z jenerałem Jussuf; ten ostatni z powodu gwałtownego sporu z marszałkiem, zaniósł skargę do Cesarza; marszałek Pelissier został, podobno powołany do Paryża, jest pod aresztem w mieszkaniu marszałka Vaillant i ma być stawiony przed sądem marszałków. Miejsce jego w Algierji prawdopodobnie zajmie jenerał Moutauban, hrabia Palikao.

Jak donoszą z Wiednia, że zródeł mogących posiadać w tym względzie dokładne wiadomości, układy które prowadzi w Rzymie biskup Fessler w przedmiocie rewizji konkordatu, idą bardzo pomyślnie, i dotąd kurja rzymska zgadza się na wszystkie żądania postawione przez pełnomocnika austrjackiego. Żądania te dotyczą prawa o małżeństwie i przechodzenia katolików na inne wyznania chrześcjańskie. Przeważny wpływ jaki konkordat nadaje duchowieństwu pod względem szkół ludowych i średnich, dotychczas wcale nie był przedmiotem układów.

Wiener Zeitung ogłasza patent Cesarski z dnia 8 maja, powołujący radę stanu na dzień 17 czerwca; wszelkie zatem pogłoski o zwołaniu rady stanu dopiero w jesieni, w sierpniu lub wrześniu, okazały się bezzasadnemi. Cesarz podobno osobiście otworzy posiedzenia rady stanu.

W Niemczech miała miejsce znacząca manifestacja na korzyść traktatu handlowego francuzko-pruskiego, na dorocznem posiedzeniu towarzystwa niemiecko-południowego ekonomji politycznej, odbytem w Ulmie. Pomiędzy przyjętemi postanowieniami uchwalono, że nie może być w obecnych okolicznościach dopuszczonem przystąpienie całej monarchji austrjackiej do Związku celno-niemieckiego, lecz byłoby pożądanem aby Związek celno-niemiecki, po przyjęciu przez wszystkich jego członków traktatu handlowego z Francją, rozpoczął następnie układy z Austrją. Wybory deputowanych bawarskich, dopełnione w końcu zeszłego miesiąca, mogą zadowolnić i gabinet bawarski i stronnictwo wielko-niemieckie. Wszyscy deputowani z zareńskiej Bawarji, przychylni są przyjęciu przez Związek celno-niemiecki traktatu handlowego.

Deputacja grecka znajdująca się w Kopenhadze, a mająca ofiarować koronę heleńską księciu Wilhelmowi, bardzo jest zadowolniona z przyjęcia, jakiego doznała od Króla Duńskiego i książąt rodziny duńskiej, jakkolwiek jeszcze nie uzyskała urzędowego posłuchania.

Korespondencje z Londynu zapewniają, że bil o policji municypalnej, jeżeli nie zostanie cofnięty, może być powodem do klęski gabinetu w tej kwestji. Spór jaki trwał od kilku miesięcy w szkockich zachodnich okręgach górniczych pomiędzy robotnikami górniczemi a właścicielami kopalń, zakończony został nareszcie w ten sposób, że robotnicy ostatecznie przyjęli zmniejszoną zapłatę dzienną, przeciwko której protestowali.

(*Mon., Patr., W. Z.*)

Anglja.

Londyn, 7 Maja. Położenie p. Gladstona w obec dziennikarstwa angielskiego jest obecnie bardzo trudne. Na onegdajszem posiedzeniu izby deputowanych wyszła na jaw powszechna opozycja, z której wyłączył się jedynie lord Palmerston, skutkiem której p. Gladstone był zmuszonym wycofać ze swego budżetu te paragrafy, które dotyczyły podatku od dochodów zakładów dobroczynnych; podatek bowiem podobny, wynoszący 250,000 funt. ster. rocznie, wywołałby obciążenie publiczności takimże podatkiem na rzecz zakładów dobroczynnych. Przeciw temu projektowi kanclerza skarbu, pisma angielskie ogłaszają cały szereg sarkastycznych artykułów wstępnych i korespondencij. Na swoje nieszczęście, p. Gladstone oburzył obecnie na siebie i wyższe sfery angielskie, gdyż zaprojektował opodatkowanie licznych klubów, do których uczęszcza wybór społeczności; chciałby on je opodatkować tak samo, jak gdyby takowe były restauracjami lub szynkowniami. Kanclerz skarbu chce nie tylko zyski z klubów ciągnąć, lecz także pociągnąć je do obowiązku uzyskiwania takich samych konsensów, do jakich obowiązane są zwykłe szynki piwne i wódczane, do których uczęszczają niższe warstwy społeczności.

Anglja szczyci się swemi zakładami dobroczynnemi. Ogólny dochód roczny z mienia w królestwach połączonych Wielkiej Brytanji wynosi 185 milionów funt. ster., w krórej to sumie dochody roczne zakładów dobroczynnych stanowią 3 miliony fun. ster., nie licząc w to dochodów pochodzących z dobrowolnych ofiar publiczności. Wolność od podatków, z jakiej zakłady te, jako dobroczynne, dotąd korzystały, miała być podług projektu kanclerza skarbu zniesioną, a ten ustęp jego propozycij co do budżetu był jedynym który natrafił na znaczną opozycję ze strony tak izby, jak i publiczności angielskiej; opozycja ta jest wielce słuszną, podczas gdy niezadowolenie wyższych sfer angielskich, wywołane zamiarem kanclerza skarbu co do ustanowienia opłat od trunków sprzedawanych po klubach, jest ze wszech miar bezzasadne. Pan Gladstone ułożył swój projekt do budżetu na podstawie słuszności i równego podziału ciężarów podatkowych. Oświadczenie p. Henley'a, że po raz to pierwszy pozbawienie ubóstwa części jego dochodów, kanclerz skarbu przedstawia jako akt słuszności, dało powód do agitacji opozycyjnej, która znalazła swój wyraz w deputacji posłanej do lorda Palmerstona. Począwszy od księcia Cambridge, w deputacji tej reprezentowane były wszystkie ustopniowania arystokracji angielskiej; arcybiskup kanterburyjski *in pontificalibus,* w towarzystwie innych reprezentantów wyższego duchowieństwa angielskiego, oraz liczni bankierzy i piwowarzy stanowili wielkie tej deputacji poparcie; wszyscy potępili bezwarunkowo projekt p. Gladstona co do opodatkowania dochodów zakładów dobroczynnych. Lecz kanclerz skarbu był głuchym na to odwołanie się do miłości bliźniego, i nie wpierw jak po kilkogodzinnych rozprawach widział się zmuszonym do ustąpienia, co przypisać należy nie uczuciom jego, lecz przekonywającej sile dowodzeń. Dla bezstronnego atoli świadka, nawet świetna mowa p. Gladstona nie była potrzebną dla dojścia do przekonania, że większość tak zwanych członków angielskich towarzystw dobroczynnych, pod pozorem ludzkości, miała na celu własne ambitne zamiary. Na czele świetnych zakładów dobroczynnych, któremi szczycisię Anglja, stoją *Christ-Hospital,* oraz szpitale św. Bartłomieja i św. Tomasza. Pierwszy z pomienionych zakładów odstąpił tak dalece od pierwotnego celu swych założycieli, że nie jest już wcale szpitalem, lecz zakładem wychowania, z dobrodziejstw którego korzystać można jedynie przy pomocy wyższej arystokracji, tak iż nie prawdziwe ubóstwo, lecz klasy uprzywilejowane odnoszą ztąd korzyści. Dwa drugie szpitale stolicy powinnyby także, podług planu p. Gladstona, opłacać podatek bardzo znaczny, gdyż mają wielkie dochody stałe; zdawałoby się przeto, że podatek podobny mógłby wpłynąć na zmniejszenie liczby chorych, bezpłatnie w tych szpitalach schronienie i ratunek znajdujących; lecz kanclerz skarbu wykazał, że administracja tych zakładów wydaje nieraz z funduszów szpitalnych po 220 fun. ster. na jeden obiad, czyli zjada od razu to, co wystarczyłoby na poratowanie 150-u pacjentów. Lecz dowodzenia p. Gladstona bardzo nielicznych znalazły stronników.

Austrja.

Wiedeń, 9 *Maja.* Prusy i Austrja wiodą znowu w kwestji szlezwicko-holsztyńskiej bardzo ożywioną korespondencję, z której atoli okazuje się, że Prusy nie myślą na teraz o stanowczych w tym względzie krokach. Nie wiadomo dla czego gabinet berliński nie korzysta z przedstawiającej mu się obecnie przyjaznej sposobności skutecznego oddziałania na powyższą kwestję, w czem tem pewniejszym byłby powodzenia, że znalazłby chętne ze strony izb poparcie. Traktowanie kwestji szlezwicko-holsztyńskiej w duchu narodowym, dostarczyłoby gabinetowi pruskiemu popularność, która przyczyniłaby się także do usunięcia sporów wewnętrznych. Dla Prus byłoby wszystko jedno, czyby zapatrywały się na kwestję powyższą w duchu propozycij oldenburgskich, lub też ze stanowiska samodzielnego, albo nareszcie w duchu porozumienia się z Austrją i na podstawie protokółu londyńskiego. W każdym z tych wypadków Prusy zyskałyby sympatję całych Niemiec i szacunek innych państw. Lecz w Berlinie myślą pod tym względem zupełnie inaczej, a tymczasem Austrja usiłuje wywierać na kwestję szlezwicko-holsztyńską wpływ przeważny, pod którym to atoli względem nie zdaje się iżby mogła mieć powodzenie.

Francja.

Paryż 6 Maja. Na ostatniej radzie ministerjalnej, w zeszłą sobotę, zaszła żywa sprzeczka z powodu wyborów; hrabia Walewski i p. Drouyn de Lhuys ostro oskarżali system ucisku i groźby, przyjęty przez hrabiego Persigniego co do wyborów. Podobno wybór niektórych nowych kandydatów rządowych, dopełniony przez ministra spraw wewnętrznych, równie jak i niektóre wyłączenia obecnych deputowanych z listy kandydatów popieranych przez władze administracyjne, wywołały niezadowolenie ministra stanu i ministra spraw zagranicznych. P. Persigny bronił się z wielką żywością, lecz miał za sobą w radzie tylko jednego jej członka, p. Rouher. Cesarz jak zwykle przysłuchiwał się rozprawom, zachowując zupełne milczenie.

Kwestja wyborów przeważnie teraz zajmuje umysłowy. Opozycja spodziewa się wprowadzić do izby najmniej 20 swych stronników; lecz gdyby połowę tej liczby potrafiła przeprowadzić, jużby to było bardzo wiele. W tych dniach ma być nowe przygotowawcze zgromadzenie wyborcze u księcia Broglie. P. Dufoure, podobno zmienił swe zdanie co do przysięgi i skłonny jest do przyjęcia kandydatury w Paryżu. P. Thiers ma postawić swę kandydaturę w Paryżu i w Aix.

Senat, wczoraj, zgodnie z sprawozdaniem margrabiego d'Audifret, zatwierdził jednogłośnie bez rozpraw, budżet zwyczajny i dodatkowy na rok 1864, równie jak i budżet prostujący na rok 1863.

Ogłoszone przez *Monitora* wiadomości z Puebli mają cechę urzędową i zakomunikowane

RZECZY HISTORYCZNE.

O Marynarce Polskiej.

PRZEZ

Łukasza Gołębiowskiego.

Siły morskie Polaków.

(Dokumenta).

(*Dokończenie, obacz Nr.* 104).

Tenże wielmożny poseł, troskliwy o zaszczyt i dogodności swego narodu, błagał, by kupcy angielscy nie doznawali uciążliwości w pieczętowaniu sukien, wbrew dawnym zwyczajom i starożytnym swobodom handlowym. Chociaż mu odpowiedziano, że odwołanem być nie może, co publiczną uchwałą postanowiono,—ani przystoi to zmieniać, co powszechnemu użytkowi gwoli dla uniknienia przekradań wynaleziono; ni szacunkowi należnemu i sławie angielskiego narodu ubliży, co jedynie tycze się uporządkowania handlu. Przyporuczyć jednakże Król Jegomość i to komisarzom swoim przedsięwziął, by oni zniosłszy się z posłem i magistratem gdańskim, rzecz tę rozważyli, szukali sposobów za pośrednictwem poręki lub umiarkowania jakiego, w tem pieczętowaniu sukna, bez uchybienia publicznemu prawu, dogodzić prośbom posła, zaszczytowi narodu jego; usuwając razem jakiekolwiekbądź w tej mierze nadużycia i przykazując, by lądem do Gdańska przywożone sukno, nie podlegało opieczętowaniu.

Z tymże posłem rozważą starannie komisarze względem ceł, w myśl umowy zawartej, i z powodu wolnej żeglugi w porcie gdańskim uchylić mianych, usunąwszy przeszkody wszelkie, i uśmierzywszy zawady, któreby jakimkolwiek sposobem żegludze swobodnej, handlowi lądowemu i morskiemu przeszkadzać mogły.

Podobnież co do pastwisk na miejscach zwykłych podług starożytnego zwyczaju i względem wolnej ryb łówki w Haffie, takie poczynią rozrządzenia i układy, któreby miastu żadnej szkody albo uszczerbku nie przynosiły, umarzając trudności z tego powodu, albo dla innych przyczyn teraz zachodzące, lub następnie utworzyć się zdolne.

Kiedy z poborcami i w zarządzeniu swem mającymi portorium, od wielu lat nie był zrobiony rachunek, dopełnią go komisarze J. K. M. od ostatniej z nimi liczby, sprawdzając wprzód i wydatki i przychody.

Wieść niepłonna do uszu J. K. M. dochodzi, że w Gdańsku, dla księcia sudermańskiego, na żołd jego spisują żołnierzy. Wybadawszy to, komisarze wielce napomną magistrat, by tego zakazał i bez zezwolenia Jego Królewskiej Miłości, nikomu zbierać wojskowych w mieście nie dopuszczał.

Pisał niedawno Król Jegomość do tegoż magistratu, ażeby w obieraniu rad swoich stary obyczaj miejski, prawa i przywileje dawne zachowano, zwłaszcza w stanowieniu na miejscu zmarłych, luterską wiarę wyznających mężów, chybaby sami woleli katolików. I o to jeszcze komisarze w imieniu J. K. M. ostrzegą magistrat, przypominając mu obowiązek, starożytny zwyczaj i prawo, co i przez listy i rozkazy swe N. Pan zalecał, ażeby nikomu nie było dozwalano wyprowadzać z miasta saletry. Wrażać to będą komisarze, jak najusilniej i w imieniu J. K. M. wielką w tej mierze nakażą pilność.

To wszystko, i czegoby nadto rzecz sama wymagać mogła, zręczności, dobrej wierze i roztropności komisarzów, Król Jegomość polecając i poruczając, o łasce ich swojej zapewnia.

XII.

List Zadzika do Gdańszczanów, że spór z przełożonymi floty królewskiej, przez oznaczonych deputatów załatwi się.

W tejże księdze numer 58 strona 466.

Do Gdańszczanów.

Sławetni panowie, przyjaciele szanowni!

Chociaż mniemam, że sławetny syndyk przełożył waszmościom, ile zadawałem sobie pracy w dziele, które waszmościom zachodzi z komisarzami przez J. K. M. przełożonymi, to przecież pismem niniejszem powtórzyć widzę potrzebę, byście waszmość chęć N. Pana, umorzenia tego sporu poznali, pragnie bowiem J. K. M. te zatargi, przez wyznaczyć miane z obu stron osoby załatwione widzieć, albo o tem wszystkiem, co wprzódy listem królewskim było objęte, uwiadomionym być i objaśnionym, ażeby spełnione być mogły życzenia i zamiary Jego Królewskie. To jeszcze chcę przydać, o czem z woli monarszej z syndykiem mówiłem, raczcie waszmość mieć wzgląd powinny na fiskała, jako sługę królewskiego, w wybieraniu z majątku ruchomego setnego grosza, zwłaszcza gdy z dóbr nieruchomych nie wzbraniacie tego ciężaru; przyjemną rzecz waszmość uczynicie J. K. M., stosując się w tej mierze do jego woli. Zresztą powolne me służby waszmościom ofiaruję. Dan w Warszawie 8 listopada 1628 roku.

XIII.

Inkwizycja względem zabranych towarów i okrętów angielskich.

W tejże księdze s. 698.

Inkwizycja z powodu zajętych kupcom angielskim towarów i okrętów pomiędzy komisarzami floty J. K. M. i pełnomocnikiem kupców angielskich, z rozkazu N. Pana, przez urodzonego Jakóba Szczepańskiego podkomorzego chełmińskiego i Jana Zawadzkiego podstolego ciechanowskiego sekretarza J. K. M., w Gdańsku 22 stycznia 1630 roku odbyta.

Kiedyśmy za rozkazem W. K. M. pana naszego miłościwego udali się do Gdańska i tam wolę najmiłościwszą W. K. M. wielmożnemu posłowi angielskiemu i panom komisarzom floty W. K. M. względem zaboru okrętów i towarów pewnym kupcom angielskim oświadczyli i nowe śledzenie z tego powodu rozpoczęli, mając baczenie na ważność sprawy i osób, chcieliśmy ażeby na piśmie obie strony myśl swoję nam otworzyły, a czego rzecz wymagać będzie, dla uznania prawdy porządnie było odbyto; naprzód udzieliliśmy wniesienie posła angielskiego pp. komisarzom W. K. M. i chociaż wielu z nich nie było obecnych, uległość dla W. K. M. przez nich okazywana zawsze, tego wyciągała, ażeby się niniejszemu śledzeniu poddali, wiadomość w tej okoliczności przedtem W. K. M. przesyłaną złożyli, pełnomocnikowi posła i kupców ją wręczyli, w której kiedy wyłuszczono jaśnie, z jakich powodów okręty i towary kupców zaborowi podległy,— druga strona poczytała swym obowiązkiem, pismem i dowodami przeciwnie okazującemi to objaśnienie zwątlić, rzecz jak się stała, obszerniej wytłomaczyć, które to zbijanie rozważywszy i panom komisarzom udzieliwszy, na piśmie równie odpowiedź ich mając, gdyśmy ją roztrząsnęli, z autentycznych dowodów i świadectw dociekać prawdy usiłując,—rozkazaliśmy stronom, ażeby wybadywania i poświadczenia oryginalne przed nami złożyły i co jeszcze do sprawy należeć może ustnie przekładali, z zachowaniem atoli przystojności i względu osobistego.

Najpierwej co się tycze Franciszka Tenan żeglarza angielskiego, który z ojczyzny swej do Bergu w Norwegji przypłynął, gdy towarów żądanych tam nie znalazł, napisał z portu w Berg do tych, od których ma poruczenia w swej ojczyznie, że napełniwszy okręt rybami i innemi towary norwegskiemi, udaje się do Gdańska, gdzie łatwo będzie mógł to sprzedać, a potrzebne im rzeczy skupić. Te listy wyprawiwszy do swoich wypłynął z Bergu, koło portu gotemburskiego, pod panowaniem szwedzkim nad Oceanem położonego, przechodząc, niedostatkiem żywności zniewolony, do Gotemburga łódź mniejszą wysłał, chleba i innych potrzebnych rzeczy tam nakupił, zmienił pewną liczbę talarów na monetę szwedzką, którą potrzebną sobie na morzu na wszelki przypadek mniemał i prosto do Danji się udał; tam po kilku dniach u Sundeńzkiego portu stanął, a gdy od zwierzchników celnych żądał, ażeby mu paszport żeglugi do Gdańska wydali, taką otrzymał odpowiedź: że król ich ze względu dla Gustawa zakazał, ażeby żaden okręt nie miał swobodnego przejścia do Gdańska, z tych więc powodów nie mogą innego paszportu udzielić, jak do Królewca albo Elbląga; skrycie mu jednak powiedziano, że chociaż paszport będzie do Królewca, może płynąć do Gdańska. Kiedy już cieśninę Sundu przebył, spotkał okręt z tych stron żeglujący, na któ-

zostały drogę telegraficzną panu Drouyn de Lhuys, przez ambasadora francuzkiego w w Madrycie, gdzie nadesłał je gubernator Hawanny. List tego gubernatora z lekka tylko wspomina o klęsce poniesionej przez francuzów pod fortem Św. Ksawerego, klęsce która w Paryżu wzniecila obawę co do strat, lecz której wpływ moralny został zniszczony dwoma zwycięztwami odniesionemi nad jen. Comonfort, idącym na pomoc Puebli i jen. Ortega usiłującym z niej się wydostać. Dziś powiadają, że po rozproszeniu oddziału jen. Comonfort, brygada jenerała Berthier wzmocniona kilkoma lekkiemi baterjami, poprzedzona kawalerją dowodzoną przez jen. Mirandol, forsownym marszem ruszyła ku stolicy, zupełnie pozbawionej obrony. Wiadomość o wzięciu Puebli jest co chwila spodziewana a depesza wice-admirała Jurien de la Gravière donosi, że korweta *Forbin*, czeka na tę wiadomość, aby ją natychmiast mogła ponieść do Francji. Odmowa ze strony jenerała Foreya przyjęcia kapitulacji jen. Ortega, wskazuje z jednej strony, iż dowódzca francuzki był pewny wzięcia Puebli a zarazem i ostatniej armji meksykańskiej, bez znacznych strat, z drugiej strony, iż instrukcje jego nie pozwalają mu wchodzić w układy z rządem Juareza.

Onegdaj w ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się konferencja międzynarodowa telegraficzna, dotycząca przeprowadzenie liny telegraficznej od wysp Zielonego przylądka dó Brazylji, a ztamtąd przez wyspy antylskie do Ameryki północnej. W tej konferencji były reprezentowane, Francja, Hiszpanja Brazylja, Danja, Włochy, Portugalja i rzeczpospolita Haiti.

Włochy.

Turyn, 4 *Maja*. Dziś izba deputowanych zamieniła się w komitet sekretny; odczytano w nim kilka tajemnych dokumentów, dotyczących sprawy rozbójnictwa, które nie będą umieszczone w mającem się ogłosić sprawozdaniu p. Massari. Rozprawy w tym przedmiocie na publicznych posiedzeniach, rozpoczną się w bieżącym tygodniu. Jenerał La Marmora odbywa znowu objazd prowincij, gdzie się gnieżdżą bandy rozbójników; zamierza on przedsięwziąć stanowcze środki, dla uwolnienia kraju od tej nieszczęsnej plagi.

Z Malty otrzymano wiadomość o śmierci p. Ruggiero Settimo, księcia Fitalia, prezesa senatu. Ruggiero Settimo, należał do jednej z najstarożytniejszych rodzin szlacheckich na wyspie Sycylji; w 1848 roku był naczelnikiem rządu tymczasowego tej wyspy; od 1849 roku żył w odosobnieniu na wyspie Malcie; sędziwy wiek, i osłabione zdrowie, nie pozwoliły mu udać się do Turynu, dla zajęcia prezydjalnego krzesła w senacie, do którego powołany został przez królewskie zaufanie. Stratę jego żywo uczują, nie tylko Sycylja, lecz i całe Włochy, bo wszędzie uczuwano dla niego najwyższy szacunek. Z ludzi politycznych, mających dosyć powagi i znaczenia do kierowania obradami w senacie, wymieniają pp. Massimo d'Azeglio i hr. Sclopis. Król zrobi wybór między temi dwoma kandydami. Hr. Sclopis, jako wice-prezes senatu, zastępował ciągle p. Ruggiero Settimo.

Wiadomości nadchodzące z Sycylji, świadczą o doskonałem wrażeniu, sprawionem w Palermo, przez otwarcie pierwszego oddziału kolei żelaznej i dekret przyznający długi gmin sycylijskich za długi państwa. Dekret ten podpisany przez Króla w Pizie, jest bardzo słuszny, wprowadza bowiem w wykonanie dekret dyktatorjalny Garibaldego, który te długi przeniósł na karb państwa, ponieważ poczynione były albo na służbę publiczną, albo na kontrybucje zapłacone w czasie wyprawy 1860 r. Hrabia Riamoli, dyrektor wydziału policji politycznej przy ministerstwie spraw wewnętrznych, został wysłany do Palermo z nadzwyczajną misją.

Hrabia Barral, poseł włoski w Frankturcie, ma się udać do Karlsruhe, dla zawiadomienia tamtejszego dworu o ukonstytuowaniu się królestwa włoskiego.

Hrabia Castiglione, który był wysłany do Egiptu dla doręczenia wice-królowi orderu Św. Maurycego i Łazarza, powrócił do Turynu i przyprowadził w podarunku od wice-króla dla Wiktora-Emanuela dwanaście koni czystej rasy. Wice-król, przesyłając ten podarunek, wyraził nadzieję, iż stosunki jego rządu z królestwem włoskiem, znacznie się rozwiną.

Według wiadomości, przywiezionych przez statek parowy z wyspy Sardynji, zdrowie Garibaldego polepszyło się. Reumatyzm w prawej ręce tak się zmniejszył, że były dyktator może podpisywać listy. Z ranionej nogi zeszła wszelka opuchlina; pozostała tylko blizna w kształcie okrągłego dołka. Jak tylko będzie mógł, Garibaldi przybędzie na ląd Włoch, dla odbycia kuracji wodnej.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Nowy-Jork, 30 *Kwietnia*. Wiadomości z Ameryki północnej są pomyślne dla sprawy Związkowych. Komunikacja między admirałem Farragutem i jen. Banks została przywrócona. Ostatni odniósł zwycięztwo nad skonfederowanymi w d. 17 kwietnia pod Vermillion Baton. Baterje związkowych pod Butelarose zostały zdobyte, a statki związkowe przerwały ponownie blokadę pod Vicksburgiem. Jen. Stonewall Jackson zajmuje podobno kolej żelazną między Cumberlandem a Piedmontem i zamierza uderzyć na Pittsburg i Wheeling. Dochodzą wieści, że jen. Hooker jest w nieporozumieniu z Lincolnem i złoży główne dowództwo nad armją Potomaku w ręce jen. Hallecka. Sprawozdanie komitetu kongresowego dotyczące dotychczasowego planu wojny, spowodowało powszechne niezadowolenie. — Wiadomości z Meksyku, nadesłane przez Kalifornję, donoszą, że w d. 9 kwietnia wszystkie zewnętrzne oszańcowania Puebli zostały zdobyte; spodziewano się, że wkrótce cała załoga meksykańska tego miasta, będzie wziętą do niewoli. Francuzi jednakże ponieśli znaczne straty.

Turyn, 9 *Maja*. P. Ricasoli przybył z powrotem do Toskanji. W izbie deputowanych toczą się dalsze rozprawy nad budżetem marynarki. P. Bixio popiera wniosek co do parlamentarnego śledztwa.

Marsylja, 9 *Maja*. Listy z Rzymu z d. 7-go b. m. donoszą, że Papież, lubo złożony chorobą, przyjmuje kardynałów i zajmuje się czynnie sprawami publicznemi. Podróż Jego Świątobliwości do Velletri i Frosinone została skutkiem tej słabości odroczoną. Proces Venanzego będzie się toczył w przyszłym miesiącu.

Madryt, 8 *Maja*. Mimo uchylenia się stronnictwa postępowców, demokraci zamierzają odbyć procesję w przyszłą niedzielę, do obelisku 2 maja. Ministerstwo postanowiło zapobiedz tej manifestacji. Spodziewają się, że demokraci zaniechają swego zamiaru.

Aleksandrja, 9 *Maja*. Książę Napoleon z małżonką przybyli zdrowo do Aleksandrji. — Listy z Chartum, głównego miasta Abissynji, wspominają o przybyciu podróżnego angielskiego. który się tam udał z nadbrzeża Zanzibar. Podróżny ten miał odkryć rzeczywiste źródła Nilu.

Sajgon, 13 *Kwietnia*. Wiadomości z Kochinchiny są zadawalniające. Kupcy chińscy wracający ztamtąd mówią, że okolice dostarczające największe zbiory ryżu, nie były w zaburzeniu. Od dnia 5 kwietnia, wszystkie wypłaty w skarbie lub intendanturze wojskowej za kontraktem lub na frachty będą się odbywać we frankach, w kursie 5 franków 37 centimów, za dolar meksykański, z wyjątkiem układów, w których inne warunki zostały zastrzeżone.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczoraj przez cały dzień niebo było pogodne, około godziny 7-ej w wieczór na pół pogodne. Średnia temperatura dnia jest: $12^4/_5$,—największe ciepło po południu wynosiło $19^1/_2$,—najmniejsze w nocy 5 stopni Réaumura. Średnia wysokość barometru jest: 749,08 milimetrów. Wiatr panował południowy mierny. Elektryczność 23 stopnie. Na słońcu dwie wielkie plamy i gromada plam. O godzinie 10-ej w wieczór w stronie zachodniej nieba błyskawice bez grzmotów.

— Luiza Wilhelmina Püschmann, lat 23 licząca, żona czeladnika tkackiego z miasta Zduńska Wola, w pow. Sieradzkim, cierpiąca chwilowo pomięszanie zmysłów, w nocy z d. 24 na 25 Marca r. b. przez powieszenie się odebrała sobie życie.

— We wsi i gm. Matcze, pow. Hrubieszowskim, Rozalia Szlązak, lat 35 licząca, cierpiąca od urodzenia konwulsje, piorąc dnia 26 Marca r. b. bieliznę w stawie, w napadzie ataku konwulsyjnego wpadła w wodę i zalała się.

— W tymże dniu, Wojciech Okoń, gospodarz rolny ze wsi Paluchów, gm. Kurów, pow. Lubelskiego, wyszedłszy w nocy z mieszkania, powiesił się w zabudowaniach gospodarskich. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— *Przemysł Odessy*. W dzienniku *Promyszlennost* wyczytujemy, że 1862 roku wszystkich fabryk i zakładów było w ruchu w Odesie około 60, a w tej liczbie tabacznych 13, mechanicznych zaś 4.—Produkcja fabryk tabacznych dochodziła do 1,186,450 rs. Najobszerniejszą z nich była założona w 1845 r., a należąca do Kirona-Papy-Nikola. Produkcja jej ciągle wzrasta, i w roku zeszłym wyrobiła tytuniu i papierosów za 819,000 rs.—Samego tytuniu do palenia wyrobiono tam 22,225 pudów.

— Gazeta Rygska donosi z pewnego źródła, że słynny botanik Schleiden, profesor uniwersytetu w Jena został powołany na profesora do Dorpatu z płacą 3,000 rs. Uczony ten bawiący obecnie w Dreznie, przedsięwziął już kroki potrzebne dla uzyskania uwolnienia z Jeny.

— Podług *Baltische Wochenschrift*, cyfry handlu zagranicznego portów Liflandji, Kurlandji i miasta Narwy w 1862 r. są następne: Z Rygi wywieziono towarów za 25,907,411 rs.; z Parnawy za 2,133.061 rs.; z Arensburga za 86,493 rs.; z Libawy za 1,299,150 rs.; z Narwy za 806,883 rs. Przywóz do Rygi wynosił [illegible],263,543 rs.; do Parnawy 142,269 rs.; do Arensburga 29,988 rs.; do Libawy 271,384 rs.; do Narwy 1,489.820 rs.— Z Rygi odpłynęło 1,771 okrętów, z Parnawy 87, z Arensburga 11; z Libawy 225; z Windawy 258; z Narwy 210.—

— W Wiedniu odbyła się dnia 4-go b. m. wielka beseda słowiańska, na cześć przybyłych tam pociągiem spacerowym gości z Chorwacji. W zabawie tej wzięli udział serbowie, chorwaci, czesi, rusini i t. d. Program części muzykalno-wokalnej składał się po większej części z pieśni narodowych, w rozmaitych językach słowiańskich. Szczególniej podobała się chórem odśpiewana pieśń czeska *Utonula*, wykonana wybornie przez czeskie towarzystwo śpiewaków. Wielką radość publiczności wywołał marsz narodowy serbski, wykonany przez orkiestrę Straussa.

— Dnia 3-go b. m. dana była na teatrze narodowym w Pradze trajedja Szyllera „Dziewica Orleańska", w przekładzie czezkim, dokonanym przez Machaczka, pod tytułem *Panna Orleanska*. W trajedji tej debiutowała z wielkiem powodzeniem, w roli dziewicy Orleańskiej, panna Mala.

— Na założenie towarzystwa „Maticy słowackiej", zebrano już 50,000 zł. reń.

— P. Władysławowi Czelakowskiemu, synowi znakomitego poety i uczonego czeskiego Fran. Wład. Czelakowskiego, przyznany został 5-go b. m., przez uniwersytet prażski, stopień doktora filozofji.

— *Tajpingi, Mikado, Nana-Sahib*. W Azji dzieją się i gotują wypadki, na które należy zwrócić uwagę. — Powstańcy Chińscy, znani pod nazwą tajpingów, ta ogromna horda rozbójników, która zburzyła do szczętu tyle ludnych miast i wytępiła, jak zapewniają, przeszło dwa miljony spokojnych mieszkańców, stają się z każdym dniem straszniejszymi dla Syna Nieba. Uznając korzyść broni i karności wojennej narodów zachodnich, przyjęli oni nową organizację i ponabywali broń z fabryk europejskich. Teraz zaczynają bić europejczyków połączonych z wojskami Cesarza i niedawno zadali anglikom dość znaczną klęskę.

Położenie w Japonji staje się nader groźne. Wiadomo że Cesarstwem tem zarządzał dawniej Mikado, czyli zwierzchnik religijny. Ale naczelnik armji od dawna już przyjąwszy nazwę Tajkuna, zdołał uchwycić władzę cywilną i zrobić ją dziedziczną w swej rodzinie. Od tego czasu w Japonji są dwaj monarchowie, Mikado w Mjako, jako monarcha—kapłan i tajkun, czyli cesarz świecki przebywający w Jeddo. — Ostatni Tajkun okazał się bardzo przychylnym europejczykom. Pojąwszy korzyści stosunków z zachodem, zawarł on traktaty handlowe z stanami Zjednoczonemi, Francją, Anglją, Rosją i Holandją. Ale władca ten umarł przed dwoma laty, nie pozostawiwszy bezpośredniego następcy. Wtedy w Japonji utworzyły się natychmiast dwa stronnictwa; jedno chciało popierać politykę Tajkuna, a drugie zerwać wszelkie stosunki z europejczykami, aby zachować w nietykalności obyczaje i religję państwa i przywrócić dawne instytucje, zjednoczywszy wszelką władzę w ręku pierwszego kapłana.—Na nieszczęście wzięło górę stronnictwo ostatnie składające się z wyższej arystokracji. — Zrobiła ona następcą tajkuna małoletniego księcia, a przy nim rejenta podług swego wyboru. Skoro ten rejent został zamordowany w początku 1860 r., stronnictwo zastąpiło go osobą oddaną tejże samej polityce, i zdaje się, że teraz rejent ten gotów wprowadzić w wykonanie swe plany. W Jeddo i innych portach panuje wielkie wzburzenie; władca duchowny rozkazał przedsięwziąć wszelkie środki dla wygnania europejczyków; dom rezydenta angielskiego wysadzono miną, a władze angielskie spiesznie wysłały ku brzegom japońskim statki wojenne.

Na południu Indji, knuje się, jak zapewniają, ogromny spisek przeciw Anglikom.—Ruchem tym kieruje Nana Sahib, którego tylokrotnie już brano do niewoli i pogrzebano. Władze angielskie schwytały czterech emisarjuszów, z których jeden fakir niósł odezwy buntownicze. - Nana Sahib, jak mówią, gotuje zarazem powstanie w Tybecie.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

— W tych dniach wyszło w Warszawie, nakładem i drukiem S. Olgelbranda, Księgarza i Typografa, *siódme* poprawne i znacznie powiększone wydanie, elementarnego dzieła napisanego przez p. Piotra Czarkowskiego, pod tytułem: *Krótki wykład Geografiji powszecknej*. Jaki brak jest u nas książek elementarnych i to już może służyć za dowód, że takie wadliwe dziełko jak Jeografja p. Czarkowskiego, mogło się doczekać siódmego wydania, w którem pomimo nieznacznych powklejanych powiększeń i przerobień niektórych części, taki sam jest brak systemu opartego na pewnych zasadach, jak i w poprzednich wydaniach. Porównywaliśmy go z piątem wydaniem, które mieliśmy pod ręką i główną zmianę jaką dostrzegliśmy, jest dodanie wiadomości z jeografji fizycznej, mianowicie o gruncie, klimacie i płodach. Przedmowa i *część pierwsza (Wiadomości Wstępne)*, są dosłownym przedrukiem z dawniejszych wydań. *Część druga (Geografija powszechna)*, także pozostała taka sama jak w poprzednich wydaniach; wklejono tylko do każdej części świata, ustęp o gruncie, klimacie i płodach, przerobiono opis Egiptu, Stanów Zjednoczonych i Oceanji, oraz w Azji wskazano gubernje i miasta Syberji i Kraju Zakaukazkiego, kiedy w poprzednich wydaniach, słusznie, co do wiadomości o tych prowincjach odesłano do opisu Rosji, gdzie w właściwem miejscu obszerniej są opisane, co i w siódmem wydaniu przedrukowane tam zostało dosłownie, z doklejeniem kilkunastu wierszy o kraju nadamurskim. W *Części trzeciej (Europa w szczególności)* Prusy, Francja, Wielka Brytanja, Danja, Półwysep Skandynawski, Półwysep Pyrenejski i Włochy uzyskały doklejony opis ogólny położenia kraju, gór i rzek i t. d., lecz Austrję, Związek Niemiecki, Szwajcarję, Belgję, Turcję, Grecję i Księstwa Naddunajskie, pokrzywdził autor, nie dodawszy im takiego opisu. Przy Francji, Holandji, Danji, Portugalji i Hiszpanji wyliczone są ich posiadłości europejskie, czego znów nieuzyskała Wielka Brytanja. Dalej do Belgji i Holandji dodano ustęp pod napisem *Zmiany polityczne;* pod Włochami znajdujemy aż dwa w podobny sposób zatytułowane ustępy, raz przy ogólnym opisie, drugi raz przy Królestwie Włoskiem. Przy Portugalji i Hiszpanji podano także cokolwiek wiadomości historycznych. Przy Prusach znacznie rozszerzony został opis Szląska, W. Ks. Poznańskiego i Prus właściwych, w innych zaś prowincjach pododawano po parę miast. W Austrji, która pokrzywdzona została jak wyżej powiedzieliśmy, nie otrzymawszy ogólnego opisu gór, rzek, gruntu, klimatu i płodów, rozszerzono znacznie opis Czech, Galicji z Krakowem i Bukowiną, cokolwiek opis Morawji i Szląska i zmieniono opis prowincji Weneckiej. We Francji dodano kraje francuzkie od Włoch nabyte: Sabaudję i Nicę, do których także przyłączono Korsykę, tak jakby nabycie wszystkich tych trzech prowincij jednocześnie nastąpiło. W Belgji dodano dwa miasta. W Wielkiej Brytanji w opisie Londynu wklejono kilka wierszy, a także dodano 4 miasta: Southampton, Colchester, Harwich i Chester, a wyrzucono niewiadomo dla jakich powodów dwa miasta, York i Canterbury. Lecz największe zawikłanie panuje w opisie Włoch. Autor nie miał widać chęci zadać sobie pracy w przerobieniu ich z dawnego wydania i dla tego, o ile mógł najwięcej zostawiał to co dawniej było wydrukowane, tu i owdzie dodając coś, tam znów wykreślając; tak według tytułów i numeru porządkowego, całe państwo kościelne należałoby do królestwa włoskiego, wszakże w państwie kościelnem wyliczone są prowincje, które wcielone zostały do tego królestwa; brak systematyczności w układzie tu przedstawia się w całej pełni. Trudno wskazać wszystkie usterki, wszystkie sprzeczności jakie na każdym napotykają się kroku. *Część czwarta (Geografija szczegółowa Rosji i Polski w połączeniu z historją)*, utworzona nowo, bo dawniej wchodziła w skład części trzeciej, zupełnie została przerobiona, lecz nie odpowiada szumnemu tytułowi, bo zaledwie tyle spotykamy w niej wiadomości historycznych, ile ich niezbędnie, w każdej musi się znajdować jeografji, a mianowicie: przy Rosji dwie strony pod napisem: *Rozwój państwa;* jednę stronę pod napisem *Zmiany polityczne w Inflantach;* dwie strony *o oświacie w Polsce;* i dwie i pół stron *Jeografiji historycznej*, do napisania której, autor czerpał wiadomości z pięciu dzieł wymienionych w przypisku.

W opisie Warszawy, w którym wspomniane są niektóre sklepy, nawet i budowle fabryczne, z opuszczeniem ważniejszych pamiątek historycznych, rzuca się w oczy wiele błędów, jako to: dom Rezlera zrobiony został pałacem Hieronima Radziejowskiego, kiedy wiadomo że pałac ten, później Kazanowskich, stał na miejscu gdzie dziś Towarzystwo Dobroczynności; w kościele Pijarów autor odkrył dotąd dla wszystkich niewidzialny pomnik Sarbiewskiego. Pomiędzy wieloma błędami przy opisie miast Królestwa Polskiego, opisie cechującym zupełną nieznajomość rzeczy, autor pomimo dowiedzionych faktów historycznych, sprowadził do Opatowa Templarjuszów, a w ogóle powtarzając wiadomości podane przez *Starożytną Polskę*, umieszcza mnóstwo faktów, które dziś, jako nieistniejące, w jeografji nie powinnyby znaleść miejsca; tak naprzykład w Jędrzejowie autor znalazł opactwo Cystersów, kiedy tam oddawna są Reformaci; w Siewierzu autor widział starożytny zamek oblany wodą, kiedy już oddawna ludzie zwyczajni dopatrują tylko szczątki tego zamku. Zbyt przedłużylibyśmy ten artykuł, chcąc wytknąć wszystkie niedokładności w jeografji Polski, którą jednakże należałoby autorowi najlepiej wystudjować, z znanych już wszystkim źródeł.

W ogóle zatem siódme to wydanie, pomimo dodatków, pod względem wartości, nie wiele się różni od poprzednich, sama zaś zewnętrzna strona książki, to jest druk, papier, odbicie a nawet korekta, nie przynoszą wcale zaszczytu oficynie p. Orgelbranda.

— U Orgelbranda wyszedł 116-y zeszyt *Encyklopedji Powszechnej*, zawierający następujące obszerniejsze artykuły: Dalszy ciąg i koniec artykułu *Kalendarze*, w którym z kolei mówi się o kalendarzach wileńskich, poznańskich, królewieckich, gdańskich, o kalendarzach wychodzących w Toruniu, Chełmnie, Elku, Opolu, Gliwicach, Bytomi i w Piekarach; dalej idą kalendarze kaliskie, lubelskie, zamojskie, sandomierskie, supraślskie, grodzieńskie, berdyczowskie, mohylewskie, lwowskie, bocheńskie, stanisławowskie, samborskie, przemyślskie, wadowickie, a w końcu cieszyńskie; Kalif i Kalifat; Kalifornja; Kalina autor i poeta czeski; Kalinka Walerjan; Kalinowski Marcin Wojewoda bracławski i hetman polny koronny; Kalinowski Kajetan-Dominik, radca stanu; Kaliński Wilhelm sławny kaznodzieja; Kaliski powiat, Kaliskie archiwum akt staropolskich, Kaliskie województwo, Kalisz; Kalixt władyka smoleński za Jana-Kazimierza; Ka

---

rym Gordon sekretarz króla angielskiego znajdował się; ten spostrzegłszy statek angielski, w języku ojczystym zapytał się, zkąd przybywa? odpowiedziano mu, jako z Anglji do Gdańska płyną; nawzajem zapytano się Gordona, czyli szwedzkie okręty są na morzu gdańskiem? ten rzekł, nie szwedzkich, lecz polskich okrętów wystrzegajcie się, i z tem się rozjechano. Nareście o sześć albo siedm mil od Steli, na połowie niemal drogi pomiędzy Gdańskiem a Królewcem, zaszły nam drogę okręty W. K. M., na niektórych angielskie bandery uznano, na innych dla mglistej chwili, rozpoznać jej nie można było; szwedzkiemi te okręty mniemając, różne listy do kupców gdańskich, by się nie wykryło, że pomimo wskazaną sobie drogę w Sundzie, do Gdańska płyną, w morze wrzucili, paszport tylko do Królewca zachowawszy; kiedy spiesznie do okrętu i ich przybył szyper i inni ludzie nieznani, i zapytali się dokąd płyną? odpowiedzieli do Królewca, a gdy okręt ich zabrano i razem kilka godzin żeglowali, z kierunku ku Gdańskowi dorozumiawszy się, że tam dążą te okręty, wtenczas oświadczyli, jako i oni rownie tu zmierzali, lecz w obawie szwedzkich okrętów i z powodu zakazów mieli paszport do Królewca, rzeczywiście jednak do Gdańska dążyli. Gdy przyszło do wysłuchania świadków, obie strony swoich tylko przed sądem stawiły, uznaliśmy że w własnej sprawie nikt świadczyć nie może, że jednak na morzu gdzie się rzecz stała, innych mieć nie można było, równy wzgląd mając na zeznania stron obu, tośmy uważali szczególniej, że towary norwegskie, jako to: stokfisz, ryby wędzone, śledzie i inne, w obecnej chwili dla zawartego portu w Gdańsku, droższe były w tem mieście jak gdzieindziej; wszelakoż kiedy nadewszystko z listów W. K. M. do panów komisarzy pisanych, okazuje się: iż dla tej szczególnej przyczyny okręt pomieniony i znajdujący się na nim towar zaborowi słusznie ma ulegać, że z Gotemburgu, portu i miasta podległego nieprzyjacielowi W. K. M. płynie, i dla wojsk szwedzkich w Prusiech żywność dowozi, zastanawiając się pilnie, przekonaliśmy się, iż był wprawdzie żeglarz w Gotemburgu, słoninę i inne rzeczy ku wyżywieniu służące kupował, lecz tylko łódź mniejszą od pozostałego na wysokości morza okrętu wysłano: co sam przeciąg czasu, kiedy z Bergu wypłynął i do Danji przylądował, oczewiście okazuje; ani to zajmować może podług zdania obrońców, co się na Oceanie działo,—zakazy bowiem W. K. M. na przestrzeni baltyckiego tylko morza wagę i moc swoję mają; dla tych więc przyczyn, z tego co na morzu baltyckiem nastąpiło i powyżej wyjaśniono, prawdę uznawać wypadnie. Względem skonfiskowania 12,000 złotych Wilhelmowi Ruede i Tomaszowi Morle anglikom, do Elbląga udającym się, chociaż pp. komisarze teraźniejsi oprócz pułkownika Poze nieobecnego, do komisji dzieł morskich nie byli wtenczas przyłączeni, i z tego powodu do zdawania sprawy w tej mierze nie mogą być obowiązani,— dla obszerniejszego jednak pojaśnienia, tak nam zdanie swe przez fiskała otworzyli: że kiedy panów komisarzy doszło, iż pomienieni anglicy mimo zakaz do Elbląga zmierzają, natychmiast kilku jezdców w pogoń za nimi wyprawili, którzy wyż rzeczonych anglików w mieście Bonsak doścignąwszy, strzęśli powóz, znaleźli sumę dwanaście tysięcy złotych, tę wraz z osobami kupców do Szotlandu przywiedli, tam kupców przytrzymali; sumę zaś powyżej wspomnianą, dla stosunków z nieprzyjacielem, podległą stracie być uznali. Pełnomocnicy zaś pomienionych kupców nie zapierając, że bronione przez nich osoby jechały do Elbląga, utrzymywali: jako za wiedzą i zezwoleniem magistratu tutejszego, a nawet JP. Hetmana, od których paszportami opatrzeni byli, drogę tę przedsiębrali, a to z tych powodów: kiedy w początkach tej okropnej wojny, za kilkakroć sto tysięcy złotych sukna z Anglji do Elbląga przywieźli, ażeby snadniej ten towar przedać mogli, udali się wyż rzeczeni kupcy do Gdańska, a przełożywszy myśl swoję senatowi, wręczone mając paszporta staraniem p. Pose od JW. Hetmana i magistratu uzyskane, przedali to sukno na użytek obozu i państwa Fabianowi Hornowi i innym kupcom gdańskim, od których na zadatek, dla zapłacenia majtkom za przywiezienie do Elbląga towarów, należytości domagającym się, i na inne wydatki wziąwszy dwanaście tysięcy złotych, do Elbląga dla sprowadzenia pomienionego sukna udali się; na drodze pochwyceni zostali. Co się tycze paszportów, nie mógł zaprzeczyć fiskał, że je mieli ci kupcy, lecz na osoby swe tylko, nie zaś na towary lub pieniądze; ani podług prawa pomienione paszporta publicznej ustawy nadwątlać mogą,—dla tego więc sprawiedliwie pieniądze te zaborowi uległy. Względem tego tłomaczenia paszportów, p. Gordon, w imieniu posła angielskiego wnosił, że pomieniony poseł ustnie w Warszawie wyjaśnienia względem tych pism udzielonych (które wraz z pieniędzmi kupcom odjęte były), od JW. Hetmana żądał,—na co tę odpowiedź otrzymał: że dla osób i towarów ich prywatny paszport był wydany, lecz kiedy tu rzecz idzie o ducha prawa publicznego, tłomaczenie tego J. K. M. jedynie przynależy. W uciążliwości trzeciej kupca Jana Perschen, któremu za 3682 zł. skonfiskowano soli, obrońcy kupców przekładali, że przed ogłoszeniem zakazu, okręt ten z Anglji do Francji wyprawiony, tam kupiwszy soli do Sztokholmu zmierzał, i w Sundzie najmniejszej wiadomości o pomienionym zakazie handlu do Szwecji nie miał sobie zwiastowanej, a przecież na morzu zagarniony został. Fiskał zaś utrzymywał: że chociaż przed wydaniem zakazu W. K. M. to działo się,—gdy przecież światu całemu wiadoma była wojna W. K. M. z Szwecją, a żegluga do tego kraju przed wielą laty wszystkim ościennym królestwom i prowincjom była zabronioną; słusznie sól pomieniona (pomiędzy rzeczami do żywności za najcelniejszą liczona) podpada zabraniu; ani to bynajmniej ochraniać nie może, że przedtem gdańskiemu miastu szczególna wolność prowadzenia handlu z królestwem Szwecji dozwoloną była, o którą corocznie magistrat W. K. M. dopraszać się musiał, obcym jednakże nigdy się ona nie godziła. Co do ostatniej skargi Filipa Belinga, którego okręt ballastem czyli piaskiem ładowny, z powodu że do Królewca mimo zakaz W. K. M. drogę przedsiębrał, pochwycony został,—sami pełnomocnicy angielscy wyznali, że ten okręt do Królewca, po zakazie W. K. M. od dawna istniejącym zmierzał; ani to jest winą twą Miłościwy Królu, że u przylądka Sundu, przez przychylność dla Gustawa, niechęć dla W. K. M. powiernik twój N. Panie, że twe zakazy tam ogłaszał, do więzienia wtrącony i tem samem obwieszczeniu tych zakazów uczyniono przeszkodę; słusznie więc ten okręt z szczupłą ilością towarów, majtkom samym przynależnych, konfiskacie podległ. W pierwszych więc zażaleniach kupców angielskich, za którymi poseł angielski tak usilnie zdaje się obstawać, chcielibyśmy podług przepisu instrukcji myśl naszą W. K. M. jak najszczerzej przełożyć; gdy jednak celniejsi komisarze, Pose i Strobant (którego dom powietrzem zarażony, a kiedy się u nas znajdował, żona i córka mu umarły), przy których najpewniejsza mogła być wiadomość, teraz nie są przytomni, z tego co bez nich zasięgnąć mogliśmy, okazuje się: względem pierwszej sprawy Fran. Tenant, że tak ostrożnie żeglował, ażeby w każdem zdarzeniu mógł być bezpieczny, najłaskawszemu tedy W. K. M. wyrokowi, rzecz tę zostawujemy; w drugim wypadku Wilhelma Ruede i Tomasza Morle, kiedy od tłomaczenia ustawy, a raczej paszportu hetmana zależy wszystko, do W. K. M. odsyłamy równie; jemu bowiem samemu tylko wyjaśnianie praw służy; względem trzeciej skargi Jana Perschen, wola W. K. M. niech stanowi. Ostatnie zaś zdarzenie jasne, ani dłuższego śledzenia wymaga i sprawiedliwie ten okręt zabraniu podlega. Ażeby kto atoli przez tę inkwizycję i dociekanie nasze nie sądził się być uciążonym, kopje aktów W. K. M. posyłamy, by ztąd okazało się jaśnie, że nic nad przepisy W. K. M. i nad to, czego wymagało śledzenie samo, nie uczyniliśmy,—poddając to dzieło całkowicie najmiłościwszemu zdaniu W. K. M. Dan w Gdańsku 23 stycznia 1630 r.

Jakób Szczepański.

Jan Zawadzki.

ligrafja, artykuł obszerny zawierający wiele nader ciekawych szczegółów; Kallimach Filip (Bounacorsi de Tabaldis); Kaloryfery; Kalwarja i t. d.

— W Pradze wyszły następujące nowe książki: Biblioteki historycznej zeszyt 13-ty, obejmujący dalszy ciąg dziejów Anglji przez Babingtona Macaulaya, w przekładzie na język czeski.—Zeszyt drugi *Slowanskej czitanki*, wydawanej przez K. J. Erbena; zeszyt ten obejmuje opowiadania i powiastki w rozmaitych językach słowiańskich.— Rocznik trzeci *Slowanskej besedy*, obejmujący część trzecią romansu czeskiego przez Sabinę, pod tytułem *Na pouszti.*—Obrazów historyczno-romantycznych z dziejów południowo-słowiańskich, pod tytułem *Jih* (Południe), przez Prokopa Chocholuszka, zeszyt 14-ty.—Dzieła pod tytułem *Prakticke zapiski pro rzemeslnika, hospodarze, wubec żiwostnika*, przez Ferd. Kuberta, zeszyt 1-szy działu 2-go.

— P. W. Naprstek mieć będzie 14-go b. m. w Prudze prelekcję publiczną o Japonji i oświacie japońskiej, a 16-go b. m., o narzędziach i sprzętach, w gospodarstwie domowem najprzydatniejszych.

Zniemczeni Słowianie w Królestwie Hanowerskiem

(z Czeskiego).

(*Dalszy ciąg, patrz Nr.* 102).

Mieszkania.

Wieś „Wendycką" poznać można na pierwszy rzut oka: budynki stoją w podkowę, tak, że zwykle jedno tylko bywa wejście do wsi. Domy mieszkalne zwrócone są fronku środkowi; chlewy, stodoły i podwórko od tyłu. We wsiach niemieckich jest na opak: tu zabudowania gospodarskie stoją do drogi, a mieszkania w tyle. Nadto dworki wendyckie różnią się od germańskich rozmaitą budową i urządzeniem. Ściany ich, zwrócone ku wiejskiemu dziedzińcowi przedstawiają prawdziwą mozajkę wązkich tramów i czerwonych cegieł, zamykających nieprzeliczone przegródki, starannie na biało wapnemotynkowane. Inne boki domu, obrócone na domowe podwórko i do zabudowań gospodarskich są zwykle tylko pobielone i wylepione gliną, pomięszaną ze mchem. Strzechy pokryte słomą. Główny wchód stanowią szerokie, u góry zaokrąglane drzwi o dwóch skrzydłach, z których jedno znowu składa się z dwóch części: górnej i dolnej. Drugie bywają zwykle cały dzień otwarte dla wprowadzenia światła do ziemi. Bierzwiono Odrzwione jaskrawo pomalowane nosi nazwisko budowniczego, rok, przypowieść jaką z Biblji, albo wiersz z pobożnej pieśni. Na szczycie wystawki sterczy wysoki cynowy szpic z ruchomą chorągiewką, na której także wyrżnięty jest rok wystawienia domu. W sieni, której ściany wylepione są gliną, znajdują się drzwi do izb mieszkalnych, do komory, do spiżarni i kuchni, inne drzwi prowadzą na podwórko gospodarskie i do ogrodu. Na piętrze są spichrze i schowania na len, i tu na około ciągnie się zewnątrz ganek ze schodami. W samej ziemi stoją olbrzymie ciężkie szafy, w których złożone są główne części wiana wendyckich kobiet. W niektórych domach znaleść można trzy takie szafy, a każda należy do innego pokolenia.

Ściany izb mieszkalnych są albo wapnem obielone, albo jaką pospolitą wodną farbą pomalowane, pod oknami drzewem wyłożone i kilkoma małemi szafami opatrzone, które służą do chowania różnych naczyń kuchennych, jadła i t. p. Opodal okien stoją drewniane ławki, a przed niemi wielki stół jadalny, pospolicie na ciemno-brunatny kolor olejno pomalowany, tak jak wszystkie inne sprzęty. W dawniejszych domach, które nie mają oddzielnych sypialni, znajdują się gęsto tarcicowe przepieżenia na pościel. Piece są zwykle kaflowe. Oświecenie izb mieszkalnych dzieje się za pomocą lampy, wiszącej na drucie przez środek wyciągniętym, tak, aby się tam i sam dała posuwać wedle potrzeby.

Właścicielami domów są zawsze albo hubarze (t. j. mający roli całą hubę, 30 morg), ale tych jest mało, albo półhubarze lub chałupnicy dwóch rodzajów (Kossaten i Anbauer), z tych ostatni tylko malenki kawałek mają roli.

Ubiór.

Ubiór mężczyzn jest bardzo prosty, zupełnie podobny do dolnosaskich wieśniaków. Długie kapoty, spodnie i krótkie kaftany z ciemno-brunatnego sukna; sprzecznie z temi kamizelka i chustka na szyję najczęściej jasnej barwy, zwłaszcza u młodzieży. Ale za to jak zwykle, strój kobiet zamężnych, i dziewcząt, mianowicie świąteczny, jest odznaczającym się nietylko fasonem i jaskrawością kolorów ale i cennością. Suknie i głęboko wykrojone gorsety młodych dziewcząt są zawsze z jasnej materji i u dołu bardzo fałdziste, podobnież i fartuszki są jasnokolorowe i takiej szerokości, że prawie całą suknię okrywają. Cienką ciemną chustką, która pokrywa gorset, umieją tak zręcznie mnóstwo zgrabnych fałdów ułożyć, że ogromną jej wielkość można poznać dopiero po rozwinięciu. Nad tą chustką noszą kołnierzyk, z wielu pojedynczych na sobie ułożonych kryz zrobiony, między któremi często znajdują się sznurki sztucznych kwiatów i innych ozdób, przezierających przez przezroczyste koronki. Najwięcej zwracającym uwagę jest czepek, ustrojony długiemi, krzycząco czerwonemi wstążkami, które w tyle płasko przypięte tworzą prawie trójkąt, ozdobny złotym haftem i wielką powiewającą kokardą. Niemniejszą częścią stroju tego bywają srebrne lub złote zausznice sięgające niekiedy aż do ramion. Podeszłe niewiasty powszechnie noszą czarne suknie i gorsety, przy których dobrze wydają się białe chustki, kołnierzyki i długie, po łokcie sięgające rękawiczki.

Język.

Obecnie językiem tego ludu jest niemiecki, a raczej narzecze dolno saskie z pewnemi małemi odmianami. Nadto mają sobie właściwy zwyczaj niewymawiania głoski *h* na początku wyrazów, i tak np. zamiast *Herz*, *Hahn*, *Hund*, *Harm*, *hoffen*, *Hecht*, *heilen*, *Hecke*, *Hespe* mówią: *erz*, *ahn*, *und*, *arm*, *offen*, *echt*, *eilen*, *ecke*, *espe*; a znów, tam, gdzie niema żadnego *h* zawsze je dodają, skutkiem czego w rozmowie z cudzoziemcami zachodzą liczne śmieszne nieporozumienia.

Z dawniejszego słowiańskiego narzecza lineburskich Wendów zachowały się tylko bardzo szczupłe pomniki, a w życiu zaginęło już dziś prawie do szczętu, aż do nazwisk miejscowości; wspomina tylko Ziehen, że niektóre pojedyncze wyrazy usłyszeć można jeszcze z ust ludu, który właściwego ich znaczenia już nie zna. Szkoda, że ich nie przytoczył. Wokabularzy linebursko-słowiańskich, rozumie się, że nader ubogich i niekładnych, znanych jest kilka, [3]) a z tych bez zaprzeczenia najważniejszym jest wspomniany wyżej Henninga. Niejednostajna jednak i bezprawidłowa ortografja utrudnia nie mało ich użycie. Mówią także, że była napisana gramatyka tego narzecza, której rękopis należał do jakiegoś Schmersahla w Zelle, i zgorzał, jak się zdaje już w zeszłym wieku, w czasie wojny, z niepowrotną zapewne szkodą dla filologji. Podajemy tu na próbkę pewną liczbę wyrazów z tego słowiańskiego narzecza, do czego wybraliśmy takie, które się nam zdały więcej charakterystycznemi.

Nazwy miejscowości: a) Z formą czysto słowiańską: *Glina* (u starych kronikarzy Hliuni, rzeka, po niemiecku Lüne), *Glin* (miasto Lüneburg), *Grabów*, *Kamin*, *Klenów*, *Klonska*, (niem. Klenze), *Kremlin*, *Lenczyn*, (Luczyn), *Polow*, Tjörska (miasto Bergen, raczej góra), *Wustrow*. b) Z formą mniej więcej niemiecką, niekiedy aż do niepoznania skażoną: *Bulitz*, *Breese*, *Brezelen* (ostatnie dwa niewątplwie pochodzą od breza, brzezina?) *Chain*, *Damnatz*, *Drawän*, *Glinitz*, *Göhrde*, *Guhreizen*, *Gümitz*, *Krumasel*, *Lasan-Lasentin-Lesin* (od las, les?), *Predöhl*, *Pretzelze* (porównaj Perczyce), *Prilip*, *Rekentin*, *Riberan* *Satemin*, *Werben* (Werbno, Werbany) *Zeetz*.

Wyrazy wyjęte z wokabularza, których błędną ortografję usiłowaliśmy sprostować wedle możności, a) Wyrazy pochodzenia widocznie słowiańskiego: *blachytne* (czeskie blahotny-wesely), *borna* (cz. bràna, polskie bramabrona), *brig* (brzeg), *brot* (brat), *butjan* (bocian), *clawak* (człowiek), *corna* (czarna), *dara* (dziura), *dausa* (dusza), *djelumb* (gołąb), *dibro* (dobry), *djozda* (gwiazda), *draug* (druh), *dumb* (dąb), *gaunac* (czeskie junec, polskie byczek), *geimi* (imię), *glombik* (głęboki), *goga*[4]) (jaje jaja), *gegenań* (jagnię), *goleiwica* (jałowica), *golenz* (gałęż), *gord* (gród-urząd), *gordeisle* (cz. hradisztie); *grama* (grom), *chrian* (chrzan), *jautri* (jutro), *jomo* (jama), *junzik* (język), *kiljauc* (klucz), *korwo* (krowa), *kroda* (kradnę), *leist* (liść), *lidja* (łódź), *ljos* (las), liczba mnoga *lesai*, *litjit* (łokieć), *mansi* (mięso), *mejs* (mysz), *migola* (mogiła), *mjoru* (miara), *mlaka* (mleko), *morz* (mróz), *neistji* (niski), *nes* (nos), *nic* (noc), *pan* (pień), *panst* (pięść), *patinac* (cz. ptenec), *peana* (piana), *picen* (cz. pecen-bochenek chleba, pieczywo?) *pjanta* (pięta), *platne* (płótno), *porse* (prosię), *raze* (cz. reż, pol. ziarno, żyto (rzany), niem. Roggen), *rejbo* (ryba), *riseto* (rzeszoto), *rodust* (radość), *rono* (rano), *sitjara* (siekiera), *sliwi* (słowo), *smela* (smoła), *srebri* (srebro), *sretka* (ośródka u chleba), *stjejba* (skiba np. chleba), *stinań* (szczenię). *stjip* (skop), *stjörka* (skórka np. chleba), *stumpit* (stąpić), *tjauchor* (kucharz), *tjaurisa* (kurzy się), *tjaurin* (korzeń), *tieli* (koło), *tjiljon* (kolano), *tjin* (koń), *walcni* (okno), *waucka* (wilczek), *wauchi* (ucho), liczba mnoga *wausesa*, *waul* (ul), *wibiad* (obiad), *wicia* (owce), *wicir* (wieczór), *widjin* (ogień), *wilsa* (olsza), *wirjal* (orzeł), *wiza* (wieża), *wonsik* (wysoki), *worteidle* (cz. wratidlo), *wundjil* (węgiel), *wundjir* (węgorz), *zeima* (zima) *zeiwat* (żywot), *żena* (żona), *zimia* (ziemia), *zopeitje* (zapicie? zaślubiny, jakie obchodzono hojnem piciem), *zumb* (ząb).—Zły duch, diabeł, miał kilka określeń: *chaudac* (w narzeczu kraińców *chud* znaczy *zły*), *szerec* (cz. szerec, pol. szkaradnik), *corne zimenik* (czarny ziemnik, jako mieszkający pod ziemią). Nazwy dni: *nidelja*, *pnidelja*, *thöre*, *sreda*, *perendan*. (peruna dzień, jak u Niemców Donnerstag), *skumpe* (skąpy-piątek, dla tego że to dzień postny), *sibóta*. Z nazw miesięcy tylko trzy brzmią czysto po słowiańsku: *Niwaljutiw* (nowe lata-Styczeń), *Rużac* (od róg, jak u Niemców Hornung), *Seninic* (od siano, cz. seno, na sposób niemieckiego Heumonat); inne są w zupełności a przynajmniej na pół niemieckie.—*Joze* (ja, jak w narzeczu kraińskiem jaz), *toj*, *taj* (ty), wan (on), *moj* (my), *wanai* (oni). *Joze mom*, *taj mos*, *wan mo* (ja mam i t. d.) *Doast cide* (deszcz idzie.)

Z wykazu tego widocznemi są następujące właściwości tego narzecza: 1) dźwięki nosowe (główna cecha naszego języka w liczbie słowiańskich współczesnych) np. *dumb*, *zumb*, *glombik*, *djelumb*, *mansi*, *golunz*, *junzik*; 2) przemiana głosek *g* i *k* w d' (dj) i t' (tj), podług zwyczaju nadbaltyckich słowian, np. *djozda*, *djelumb*, *sitjara*, *tjaurin* i t. d. 3) przemiana samogłosek *a*, *e*, w *e*, *i*. *smela* *sliwi* (słowo); 4) zamiana pojedynczych samogłosek na dwugłoski, mianowicie *ia* na *ea* np. *peana* (piana) a *u* w *au*: *draug*, *dausa*, *i* w *ei*, *y* w *ej* *oj* np. *leist* (liść), *goliweica* (jałowica), *meis* (mysz), *moj* (my); 5) przesuwanie głoski *r*. np. *gord* (grod), *porse*, (prosię); 6) używanie *c*, *s*. *z*. zamiast *cz*. *sz*. *z*. jak u Mazurów *wicir*, *żena*, 7) dodawanie *w* na początku wyrazów przed samogłoską: *wilsa* (olsza), *waul* (ul) co i u naszego ludu w niektórych okolicach ma dotąd miejsce, np. *wociec*, *wojciec* (ojciec), *wogień* (ogień).

Gdzie w jednym wyrazie więcej jak jedna znajduje się taka właściwość, tam z przyczyny owej cudackiej ortografji niekiedy dość trudno poznać prawdziwy słowiański korzeń, jak np. w *litjit*, *stjip*, *tjeli*, *tjiljon*, *tjin*, *tjira*.— b) Wyrazy wątpliwego pochodzenia: *drale* (rychły), *ladik* (członek, część), ljolja (ojciec), *klawar* (chłopiec), *pagla-pogla* (kaczka), *panstüge* (sto, podług Pfeffingra, ale czy można na nim polegać?), *pede* (ognisko), *pono* (błoto, łajno), *tjaba* (duch), *tjeimene* (dwór), *tit* (gdzie), *wachwe* (zdrów), *wastrizal* (pas), *wastroża* (głos), *weitjac* (miasto), *wil* (promień).

[3]) Dobrowski wymienił je w swojej Słowance.

[4]) Podług Szafarzyka *joji*, co się nam zdaje słusznem, gdyż w ogólności mamy powód sądzić, że gdzie stoi *g*, powinno być *j*.

c) Wyrazów niemieckich możnaby tu przywieść mnóstwo; w miejsce tych dosyć będzie przytoczyć *Ojcze nasz* podług Henninga: „Nose *Wader*, ta toj gis wa nebisgai; sjunta *woarda* tügi geima; tja *rik komma*; tja wilja shinyôt (tak) kok wa nebisgai, kok kak no zime; nosi wisedaneisna stjejba doj nam dans; *un* witedoj nam nose grech, kak moj witedojime nosem gresmarim; ni *bringoj* nos ka *varsikonje*, taj *lösoaj* nos wisokak chaudak. Amen". Wyrazy kursywą są widocznie niemieckiemi.

Z tego wszystkiego pokazuje się, że jakkolwiek słowiańskie to narzecze już mocno było skażone niemczyzną, miało jednak właściwą sobie cechę pewnej odrębności.

(dalszy ciąg nastąpi).

O wychowaniu publicznem

W STANACH ZJEDNOCZONYCH I W ANGLJI.

I. *O wychowaniu publicznem w Stanach Zjednoczonych.*

Historyczny pogląd na rozwijanie się publicznych szkół w Ameryce. Pierwsi koloniści Nowej Anglji szczególną zwracali uwagę na dobre wychowanie swych dzieci. Skoro tylko zdobyli środki, zapewniające im byt materjalny, najpierwszem ich staraniem było urządzenie i ułatwienie wychowania. Prawa początkowe postanowione przez nich w tym względzie bardzo są ciekawe, a zwłaszcza tem ciekawsze, jeżeli uwzględni się czas, w jakim one wydane zostały.

Pierwsi emigranci znani pod nazwiskiem *the pilgrim fathers* przybyli do Ameryki w r. 1620 i osiedlili się blisko Plymouth w dzisiejszem państwie Massaschusettes. Boston, stolica tegoż państwa, założony został w r. 1630. Jedno z najdawniejszych jego postanowień publicznych sięga roku 1637, a którego treść jest następująca: „ustanawiamy jednomyślnie brata naszego Philemon Purmont nauczycielem dzieci naszych." W tym samym czasie trzydzieści akrów ziemi przeznaczonem zostało na jego utrzymanie. Taki więc był skromny początek ludowego wychowania w Massaschusettes, który później wzrosł do wielkiego znaczenia i świetności. W roku 1642 izba reprezentacyjna poleciła władzom miejscowym, „aby czuwały nad swymi braćmi i sąsiadami, a szczególnie, aby baczyły na to, żeby żadna familja nie zostawała w owym barbarzyńskim stanie, w którymby zaniedbywała wychowanie swych dzieci, bądźto własnym lub obcym kosztem, i obznajmienie ich z językiem angielskim i z prawami krajowemi; w podobnym przypadku ojciec familji skazanym zostanie na zapłacenie dwudziestu szyllingów." Toż samo prawo postanowiło wychowanie religijne obowiązującem dla wszystkich dzieci, oprócz tego upoważniło miejscowe władze do odebrania dzieci rodzicom, skoroby ci zaniedbywali ich wychowanie, i oddanie ich takim pod opiekę, którzyby zdolni byli zastąpić tak niegodnych rodziców „deem worthy of taking the place of such unworthy parents."

W roku 1647, po zaprowadzeniu wychowania przymusowego przyjęto system bezpłatnej edukacji, który po dziś dzień z pewnemi odmianami istnieje w Massaschusettes. Obok tego prawo stanowi jeszcze, iż każda gmina (thatevery town) licząca 50 familij, winna utrzymywać jednego nauczyciela, mającego uczyć dzieci czytać i pisać, a każda zaś gmina licząca 150 familij, obowiązaną jest do utrzymania gramatykalnej szkoły (a grammar school) w którejby nauczyciele zdolni byli przysposobić uczniów do uniwersytetu. Każde uchybienie przepisom powyższego prawa, pociągało za sobą pewne kary odpowiednie zamożności mieszkańców.

W Conecticut, w najdawniejszem państwie w Nowej Anglji po Massaschusettes, prawo tyczące się szkół, wydane zostało w roku 1650, które w swej treści podobne było do powyżej wzmiankowanego. Ważność jaką do wychowania ludowego przywiązywano w tem państwie, pokazuje się z następującego przepisu prawa karnego: każde dziecko więcej jak 16 lat liczące, które uderzy ojca lub matkę, skazane będzie na karę śmierci, z tym jedynie wyjątkiem, skoro okaże się, iż rodzice zaniedbali jego wychowanie.

W Maine, które aż do roku 1820, stanowiło jedną część państwa Massaschusettes, w Vermont, w Nowym Hampshire, w Rhode-Island, w ogóle we wszystkich tych państwach, które znane są pod nazwiskiem Nowej Anglji, przyjęte zostały zasady główniejsze wychowania, obowiązujące w Massaschusettes z tą jedynie różnicą, iż one weszły w zastosowanie dopiero w nowszych czasach. System ten wychowania miał na celu pozostawić utrzymanie i nadzór szkół miejscowym władzom. Uczęszczanie do szkół było przymusowe; wychowanie religijne, jak równie cała organizacja edukacyjna nosiła na sobie charakter protestancki,—jednakże przystęp do szkół dozwolony był wszelkim wyznaniom. Pod wpływem surowych zasad religji, moralności, porządku i pracowitości, jakiemi odznaczali się pierwsi emigranci, w praktyce system ten okazał się bardzo skutecznym, albowiem trudno znaleść obecnie młodego człowieka w Nowej Anglji, któryby czytać i pisać nie umiał.

Taki był stan szkół w Ameryce w pierwszych początkach kolonizowania i następnych. Wychowanie ludowe wiele ucierpiało w późniejszym czasie. Zaczęła się objawiać znaczna nieznajomość pomiędzy młodemi osobami, szkoły pozostały zaniedbane, zaniechano zaprowadzać ulepszenia tak w metodzie nauczania, jako też w utrzymaniu szkół. Przyczyny tego stanu łatwo się tłomaczą. Wojna o niepodległość i następne zatargi z Anglją, niekorzystnie wypłynęły na moralny i umysłowy kierunek mieszkańców. W skutek tego, niższe i wyższe wychowanie wiele ucierpiało, gdyż w czasie wojny szkoły przestały być uczęszczane, a po jej ukończeniu pojedyncze państwa musiały myśleć przedewszystkiem o poprawie swych finansów. W późniejszym zaś czasie nadzwyczajny postęp w cywilizacji materjalnej, wzbudził do wysokiego stopnia żądze bogactwa; zdolniejsze i energiczniejsze umysły rzuciły się do przemysłu i handlu, a przez to zaczęło zbywać na nauczycielach utalentowanych i poświęcających się zawodowi wychowania z zamiłowaniem i wytrwałością.

Pomimo w zwyż zmiankowych przyczyn, powodujących zaniedbanie oświaty ludowej, znacznie się przyczyniła do rozszerzenia ciemnoty w państwach amerykańskich wielka liczba emigrantów, bezustannie przybywających z Europy do Ameryki.

Pierwsi emigranci do Nowej Anglji i ich późniejsi następcy opuszczali swą ojczyznę w skutek prześladowań religijnych i odznaczali się czystością uczuć moralnych i surowością obyczajów. Emigracja zaś nowsza przedstawia zupełnie inny charakter. Powiększej części z nędzy i w skutek niepomyślności, jaką znajdują u siebie, opuszczają dzisiejsi emigranci stary świat, a szukają w nowym bogactwa, które często trwonią i obracają na zaspokojenie swych zastarzałych wad i nawyknień. Jakkolwiek Ameryka materjalnie zyskuje przez ciągłe emigracje; gdyż przez to nabywa więcej sił do pracy, to przecież moralnie traci chwilowo, przyjmując do siebie żywioły przeciwne jej zwyczajami, przesądami i obojętnością dla oświaty.

Wzrost bezustanny mas ciemnych, napływających z Europy, zaczął niepokoić oświeconą opinję publiczną;—myślący ludzie zapowiadali niebezpieczeństwo, jaki podobny stan sprowadzić może dla kraju, a zwłaszcza dla takiego kraju, w którym stronnictwa polityczne przeważny wpływ wywierają i którym łatwiej trafić do mas ciemnych, podsycanych żądzami, aniżeli do osób wykształconych pojmujących własne i krajowe dobro.

Prezydentura Jaksona znacznie przyczyniła się do obudzenia czujności i działalności w ludzie amerykańskim. Z wielu względów znakomity ten mąż stanu, stronnictwo demokratyczne podniósł do najwyższego znaczenia, a jako jego naczelnik przywłaszczył sobie prawie dyktatorjalną władzę, w skutek czego powstała tak wielka agitacja w Ameryce, iż zaczęto powątpiewać o przyszłej trwałości instytucij amerykańskich. Zgubny system rozdawania urzędów, jako rodzaj wynagrodzenia za usługi polityczne, zaprowadzony przez Jaksona, zamienił wybory na arenę walk i spółzawodnictwa demagogów, żyjących kosztem publicznym lub spodziewających się urzędów.

Owa to klasa ludzi czychających na publiczne godności (the spoils) odkryła prawym umysłom niebezpieczeństwo kraju i zgubne następstwa, jakie wyniknąć mogą dla niego z dłuższego zaniedbania wychowania ludowego. Z tej przyczyny energicznie wzięto się do dzieła i pomyślano o środkach zaradczych. Od tego właśnie czasu datuje się nowy perjod wychowania publicznego w Stanach Zjednoczonych.

Dla nas Europejczyków przywykłych do silnego rządu i wielkiej centralizacji administracyjnej, dziwnem się bardzo wydawać musi, iż właśnie podobne dążności rządowe przyczyniły się do obudzenia w ludzie amerykańskim energji i chęci do polepszenia zakładów i urządzeń szkolnych....

Pod wpływem tych usposobień zawiązało się *The American institute of Instruction*, towarzystwo składające się z nauczycielów i innych osób zajmujących się wychowaniem. Posiedzenia częste i różne, publikacje tego towarzystwa przyczyniły się do wyjaśnienia ważnych pytań i do rozpowszechnienia potrzeby, polepszenia oświaty ludowej. Pomiędzy jego założycielami znajdowali się najznakomitsi nauczyciele Stanów Zjednoczonych, jako to: Emmerson, Potter i Davis. Obok tego towarzystwa powstało jeszcze wiele innych, rozciągających swe działanie do pojedynczych okręgów, miast i państw, które także znacznie wpłynęły na zainteresowanie opinji publicznej w kwestji wychowania. Wiele znakomitych osób przedsiębrało podróż do Europy w celu obeznania się z tamecznem urządzeniem szkół i ze stanem oświaty ludowej. Pomiędzy innemi zasługują na uwagę prace zwłaszcza Henryka Barnarda, Horacego Maun, Stowe i Bacha. Znaczną część najnowszych reform w urządzeniu szkół, w metodach wychowania zawdzięcza Ameryka światłu, jakie powyżej wymienione osoby zaczerpnęły w Europie.

Pomiędzy najważniejsze reformy, jakie w najnowszych czasach nastąpiły w wychowaniu publicznem, policzyć można bez wątpienia zaprowadzenie regularnego i czynnego dozoru nad szkołami przez rządy pojedynczych państw, obmyślenie stosownych środków do wykształcenia zdolnych nauczycieli, szkoły normalne, ulepszenie w metodach nauczania, staranniejsze utrzymanie i urządzenie szkół. W ogóle w przeciągu ostatnich 20 lat wszystkie gałęzie publicznego wychowania wielki postęp uczyniły.

Abyśmy mogli dostatecznie sądzić o ruchu, energji i wytrwałości ludzi, stojących na czele reformy szkół w Ameryce, trudno poprzestać na ogólnem wykazaniu przyczyn powodujących zmiany w wychowaniu publicznem, przypatrzyć się musimy bliżej ich pracy i środkom, jakich oni używali do dopięcia tego wielkiego celu. Za dowód może nam posłużyć następujący przykład:

W Rhode-Island jednem z najmniejszych państw Stanów Zjednoczonych, liczącem do 200,000 mieszkańców, Henryk Barnard, który początkowo był inspektorem szkół w sąsiedniem państwie Connecticut, przeznaczony został do zaprowadzenia reformy w szkołach. Dla dania jaśniejszego wyobrażenia o jego pracy i trudach, a tem samem o energji Anglo-Saksońskiej przytaczamy kilka wyciągów z jego raportu urzędowego do izby ustawodawczej w Rhode-Island.

Pierwszem staraniem Barnarda było przekonać się należycie o stanie szkół w tem państwie; w tym celu mówi on:

1. Zwiedzał każde miasto po dwa razy, a niektóre częściej, odbył inspekcję 200 szkół położonych w różnych częściach kraju, rozmawiał z 400 przeszło nauczycielami o metodach ich nauczania, egzaminował uczniów w szkołach i po za szkołami, zasięgał wiadomości od komitetów miejscowych i innych osób trudniących się wychowaniem.
2. Wydał więcej jak 1,000 odezw do nauczycielów i komitetów szkólnych z zapytaniem o najdrobniejsze szczegóły tyczące się szkół, i z żądaniem, aby mu podali jakie reformy i polepszenia uznawają za stosowne.
3. Zwoływał publiczne mityngi w każdem miejscu, które zwiedzał, aby każdy mógł objawić swą opinję.

Obok tego za jego staraniem i innych osób miano 500 publicznych prelekcij, tyczących się organizacji szkół i ważności wychowania ludowego. Prócz rozlicznych ustnych rozmów, napisał 1,000 listów odpowiedzi na różne pytania czynione mu we względzie wychowania, starał się o założenie i rozpowszechnienie pism perjodycznych, z których jedno wzrosło aż do 10,000 egzemplarzów. Dalej starał się o założenie bibliotek po szkołach, pozawiązywał rozliczne towarzystwa propagujące potrzebę wychowania ludowego, zaprowadził odpowiednie książki do szkół, w ogóle dołożył wszelkich usiłowań potrzebnych do polepszenia wszechstronnego stanu szkół i edukacji ludowej. Nareszcie po wyliczeniu różnorodnych swych prac, kończy swój raport w słowach następujących:

„Ztąd pokazuje się, iż podobny sposób postępowania, przeciwny jest zupełnie temu jaki ma miejsce w Europie, gdzie zwykle minister lub komitet, lata pracuje nad planem reformy, który, jeżeli czasami pokaże się na świat, dużo mieści w sobie erudycji i nauki, lecz do jego przyjęcia publiczność nie jest usposobioną."

Z pomiędzy innych państw Stanów Zjednoczonych New-York był jednym z najpierwszych, co zaprowadził ważne reformy w systemie wychowania i dzisiaj po Nowej Anglji stan jego szkół pierwsze trzyma miejsce, chociaż urządzenie ich w wielu względach jest odmienne. W New-Jersey i Pensylwanji, ludowe wychowanie w porównaniu do innych państw niewielki zrobiło postęp.

Chcąc dostatecznie zrozumieć naturę i organizację wychowania ludowego, należy szczegółowiej poznać stan szkół w Massaschusettes, przewodniczącem innym państwom w tej mierze. Ponieważ w niem stronnictwo Whigów a w Nowym Yorku stronnictwo demokratyczne przeważa, dla tego zastanowimy się pokrótce nad prawami i urządzeniami szkół w obydwóch tych państwach, co nam zarazem wyjaśni dążności rządowe obydwóch tych partij.

(dalszy ciąg nastąpi.)

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr.—Dziś we Wtorek, d. 9 Maja, komedja w 1ym akcie, oryginalnie wierszem napisana przez Aleks. Hr. Fredro: **Nikt mnie nie zna**, odegrana przez pp. *Ostrowskiego*, *Swiergocką*, *Chomanowskiego*, *Panczykowskiego*, *Figarską*, *Prochazkę*, *Damsego*.—Pierwszy raz opera w 1-ym akcie, słowa E. Scribego muzyka Auber'a, tłomaczenie i podkład J. Chęcińskiego: **Akteon**, odśpiewana przez pp. *Troschela*, *Dowiakowską*, *Rybicką*, *Chodowiecką*, *Szczepkowskiego*. — Krotochwila ze śpiewkami w 1ym akcie z muzyką A. Tarnowskiego: **Młynarz i Kominiarz**, odegrana przez pp. *Panczykowskiego*, *Swiergocką*, *Damsego*, *Dąbrowskiego*, *Chominskiego*, *Bondasiewiczównę*, *Figarską*.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na abo.		rsr.	k.	na abo.
Loża 1go piętra	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt.	..	75	2½
Loża parterowa	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra	3	60	[illegible]	dto „ drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa	2	75	10	dto w nast. i bocz.	„	90	2½
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	„	52½	„
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	..	45	„
w następnych.	„	90	2½	Paradyz	..	22½	„

Zacznie się o godzinie 7

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 1 k. 40¾ do rs. 1 k. 43¾, za garniec od kop. 46 do kop. 47.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 11 *Maja*

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop
Pół-Imperjały Rosyjskie.			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			85	29½	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serje 1 i 2 (oprócz kuponu) rs. 15 rs. ditto Serja II.			14	92	14	89
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			113	25	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100			84	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100			—	—	—	—
dito 500			87	25	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			73	75	—	—
Weksle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	97	65	97	50
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	97	50	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	148	50	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	62	6	60
Moskwa	100 Rs.	1 M.	99	—	98	50
Petersburg	100 Rs.	1 M.	—	—	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	78	90	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	89	10	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. k 45⁵/₉
„ od Listów Zastawn. IIIgo Okresu k. 23⅙

KURSA TELEGRAFICZNE.

Berlina z dnia 11 *Maja.*

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	89½
6ta „ „		96½
Obligacje Skarbowe 4%	—	80⅞
Listy zastawne 4%	—	90⅜
Bilety Banku Rosyjskiego		91⅝
Weksle na Warszawę		91⅛
„ Petersburg 3 tygodniowy		101⅛
„ Londyn 3 miesięczny	—	—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		—
Żyto na targu		90⅜
„ na dostawę późniejszą	—	45⅞
	—	45⁴/₈
z Paryża.		
Renta 3% bez kuponu	—	69 70
Akcje kredytu ruchomego		14 22

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 2052) Wydział Celny przy Kancelaji Namiestnikaw Królestwie Polskiem, w dalszem ciągu ogłoszeń swoich w Dzienniku Powszechnym N. 76 i 86 podaje do wiadomości, iż w dniu 26 Stycznia (7 Lutego) r. b., zabrane zostały z kasy Komory Celnej w Sosnowicach w liczbie innych następujące bilety 5% Banku Państwa Rosyjskiego: na rs. 500 N. 14,57, 18,024 i 74,613; na rs. 1,000 N. 1212.

Stosowne zastrzeżenia gdzie wypada zrobione zostały, ostrzega się przeto, aby nikt takowych biletów nie nabywał, gdyż w przeciwnym razie narażonym zostanie na niezawodne straty,

Wałszawa d. 22 Kwietnia (4 Maja) 1863 r.
Dyrektor Wydziału, Hełczyński.
p. o. Naczelnika Ekspedycji, Rosset.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 785) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Augustowskiej Wydziału II.*

Po śmierci:

1. Józefa i Maryanny małżonków Bronisławskich właścicieli domu w Suwałkach założonego a Nr. H. 118 oznaczonego, i

2. Jerzego Witkowskiego współwierzyciela rs. 1687 kop. 80 na dobrach Kiże w Powiecie Kalwaryjskim w dziale IV. wykazu hypotecznego pod Nr. 25 ubezpieczonych, otworzyły się spadki do uregulowania których d. 19 (31) Sierpnia 1863 r. pod prekluzją przed podpisanym pisarzem wyznaczony został.

Suwałki dnia 26 Stycz. (7 Lutego) 1863 r
Kowalski.

(N. D. 2144) *Rejent Okręgu Sejneńskiego.*

Ogłaszam niniejszem, iż po Marcinie w dniu 18 (30) Czerwca 1840 r. i Józefacie czyli Józefie Marjannie z Mruczków w dniu 12 (24) Stycznia 1862 r. zeszłych małżonków Jurgielewiczach właścicielach domu drewnianego z placem i dalszem zabudowaniem w mieście Sejnach pod N. 128 przy ulicy Kalwaryjskiej położonego; toczą się postępowania spadkowe, regulacja spadków po których w terminie dnia 7 (19) Listopada r. b. 1863 przedemną nastąpi, do jakiej interesenci zgłosić się pod prekluzją są w obowiązku.

Sejny dnia 10 (22) Kwietnia 1863 r.
S. Mocarski.

(N. D. 2145) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Siennickiego.*

Z powodu nastąpionej w dniu 6 Kwietnia 1852 r. śmierci Dawida Farby, współwłaściciela nieruchomości N. 80 dawniejszym, a N. 70 teraźniejszym w mieście Kałuszynie oznaczonej; otworzył się się spadek, do uregulowania którego termin półroczny, to jest na dzień 12 (24) Listopada 1563 r. wyznaczonym został. Interesenci przeto w rzeczonym terminie w kancelarji podpisanego pod prekluzją stawić się zechcą.

Mińsk dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1863 r.
Radwan.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1876) *Bank Polski.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w d. 15 (27) Maja r. b. o godzinie 12 w południe odbywać się będzie w Sali Posiedzeń Banku Polskiego licytacja in minus przez opieczętowane deklarację na dostawę dla Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku, drzewa opałowego sosnowego sażeni kubicznych miary rosyjskiej ośmset 800.

Drzewo to powinno być w lesie piłą rznięte i łupane na szczapy, a to z drzewostanów rębnych, ze starodrzewa zdrowego nie murszywego i nie z młodzieży, cięcie drzewa, rznięcie i łupanie dokonywanem być powinno stosownie do przepisów gospodarstwa leśnego w lasach rządowych zaprowadzonego, drzewo to ma być łupane w szczapy i w rozmiarach a mianowicie. na długość jeden i pół arszyna, czyli trzy i dwie trzecie stóp miary polskiej, na łuku czyli części obwodowej najmniej dziewięć cali miary rosyjskiej (dziewięć i pół cala miary polskiej) strzały czyli przecięcia szczapy cali sześć miary rosyjskiej (sześć i jedna trzecia miary polskiej) zaś w jednej czwartej części ogólnej ilości, szczapy trzymać mogą na łuku ośm cali miary rosyjskiej (ośm i pięć dwunastu cala miary polskiej) a strzały cali rosyjskich pięć a polskich pięć i trzy dwunaste.

Cena do licytacji ustanawia się po rubli srebrnych 18 wyraźnie po rubli srebrem ośmnaście za jeden sażeń miary rosyjskiej z dostawą do zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku.

Z należytości za dostarczone drzewo przypadającej potrącony będzie stsownie do obowiązujących przepisów jeden od sta na fuudusz So-t warzyszenia Górniczego, dostawa tego drzewa ma być uskuteczniona w połowie do 1 Lipca a w drugiej połowie najpoźniej do 1 Sierpnia r. b.

Vadium do licytacji wymagane jest w jednej dziesiątej części wartości licytowanego drzewa, czyli rs. 1440, wyraźnie rubl srebrem tysiąc czterysta czterdzieści, kaucja zaś sama w jednej czwartej części.

Bliższe warunki dotyczące tej dostawy przejrzeć można każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne w biurze Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego, oraz w biurze zarządzającego Zakładem Warzelni Soli w Ciechocinku.

Mający chęc podjęcia się tej dostawy, winien złożyć deklarację opieczętowaną adresowaną, do własnych rąk Prezesa Banku, deklaracja na dostawę drzewa opałowego dla Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku, napisaną podług wzoru niżej zamieszczonego, bez przekreśleń i skrobań, przy której dołączony być winien kwit Kasy Banku na złożone vadium.

Deklaracje takowe przyjmowane będą do dnia licytacji to jest do dnia 15 (27) Maja r. b. do godziny 12 w południe.

Warszawa d. 10 (22) Kwietnia 1863 r.
Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, Szemioth.
Za Naczelnika Kancelarji Kupiszeński

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Banku z dnia 10 (22) Kwietnia r. b. składam niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostarczenia drzewa opałowego dla Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku w ciągu roku 1863 w ilości 800, wyraźnie ośmset sażeni miary rosyjskiej, po cenie (tu wypisać cenę literami) za jeden sażeń z dostawą na plac Warzelni a to podług warunków licytacyjnych, które są mi znajome, kwit Kasy Banku na złożone vadium w sumie rs. 1440 dołączam (wypisać datę, imię, nazwisko i miejsce zamieszkania).

(N. D. 1879) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze Rządu Gubernialnego tutejszego, dnia 8 (20) Muju r. b. o godzinie 12 w południe odbywać się będzie licytacja przez deklaracje opieczętowane, na wykonanie w ciągu jednego roku robót konkonstrukcyjnych przy drogach 2go rzodu.

a) ze Szkalbmierza do Proszowic,
b) z Proszowic do Barana,
c) z Proszowic do Słomnik,
d) ze Szkalbmierza do Miechowa,

Kosztorysami przez Zarząd Komunikacji w Królestwie Polskiem zatwierdzonemi, na roboty przy drodze:

1. ze Szkalbmierza do Proszowic rs. 6614 kop. 90,
2. z Proszowic do Barana na rs. 5810 kop. 50,
3. z Proszowic do Słomnik na rs. 1039 k. 20,
4. ze Szkalbmierza do Miechowa na rs. 2783 kop. 44 1/2, ocenionych, a po wyłączeniu kosztów na dozór i ekstraordynarja:

Z kosztorysu ad 1o rs. 312 kop. 50
„ „ „ 2o „ 237 „ 50
„ „ „ 3o „ 100 „ —
„ „ „ 4o „ 187 „ 50

wynoszących:

ad 1o rs. 6302 kop. 40 (wyrazniej rs. sześć tysięcy trzysta dwa kop. czterdzieści.

ad 2o rs. 5573 (wyraźniej rs. pięć tysięcy pięćset siedmdziesiąt trzy).

ad 3o rs. 939 kop. 20, (wyraźniej rs. dziewięćset trzydzieści dziewięć kop. dwadzieścia).

ad 4o rs. 2595 kop. 94 1/2, (wyraźniej rs. dwa tysiące pięćset dziewięćdziesiąt pięć k. dziewięćdziesiąt cztery i pół).

Mający chęć ubiegania się o te przedsiębierstwa, zechcą w czasie i miejscu tu wskazanem, złożyć swe oddzielne deklaracje opieczętowane na stemplu ceny kop. 15, napisane podług wzoru niżej dołączonego, obejmować mające w cyfrach i literami bez żadnych poprawek sumę minus, za którą roboty kosztorysami wskazane. przy każdym oddzielnie trakcie wykonać obowiązują się, przy dołączeniu kwitu kasowego na złożone vadium do robót:

ad 1o w kwocie rs. 630 (wyraźniej rs. sześćset trzydzieści).

ad 2o w kwocie rs. 557 (wyraźniej rs. pięćset pięćdziesiąt siedm).

ad 3o w kwocie rs. 100 (wyraźniej rs. sto.)

ad 4o w kwocie rs. 260 (wyraźniej rs. dwieście sześćdziesiąt).

Nadmienia się przytem, że deklaracje nie podług formy napisane, lub bez kwitów na złożone vadium, jak równie po terminie do rozpieczętowania oznaczonym podane, przyjętemi nie będą, oraz, że kosztorys i warunki licytacyjne, każdego dnia prócz świąt w biurze Wydziału Administracyjnego przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia z dnia 10 (22) Kwietnia r. b. Nr. 14755, podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się według zatwierdzonego kosztorysu wykonać roboty około drogi na bitą (wypisać przy którym trakcie) przerobić się mającą, po cenach tymże kosztorysem objętych i które podejmuję się wykonać za sumę rs. (wypisać na ile liczbami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Kwit Kasy N. na złożone w niej vadium rs. (wypisać jak wyżej wskazane) dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacytacji sam odbiorę, lub o przesłanie go na mój koszt przez pocztę do N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N. dnia a mca roku.

(Podpisać wyraźnie i własnoręcznie imię i nazwisko)

Radom d. 10 (22) Kwietnia 1863 r.
z up. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Piątkowski,
Naczelnik Kancelarji, Świrski.

(N. D. 1882) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

W wykonaniu reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 15 (27) Marca r. b. 1863 Nr. 60699/26445 61744/216728 podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 9 (21) Maja r. b. od godziny 12 z południa odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernialnego Lubelskiego w Sali zwykłych posiedzeń licytacja in plus na wydzierżawienie nowo urządzonych i oczynszowanych dóbr Depułtycze, położonych w Powiecie Krasnystawskim, a to na lat dwanaście to jest od 20 Maja (1 Czerwca) r. b. 1863 po tenże dzień w r. 1875, z których roczna opłata dzierżawna na pierwsze trzy lata 1863/6 wynosi rs. 739 kop. 62 wyraźnie rubli srebrem siedmset trzydzieści dziewięć kopiejek sześćdziesiąt dwa, a na dalsze lat dziewięć od 20 Maja (1 Czerwca) 1866 r. po rs. 817 kop. 47 i pół wyraźnie rubli srebrem ośmset siedmnaście kopiejek czterdzieści siedm i pół że po upływie lat wolnych przeznaczonych na wykarczowanie gruntów zarosłych, utrzymujących się przy dzierżawie obowiązany będzie od r. 1866 płacić więcej nad postąpioną przy licytacji ofertę o rs. 77 k. 86 1/2 wyraźnie rubli srebrem siedmdziesiąt siedm kop. ośmdziesiąt sześć i pół a to corocznie. Tak więc licytacja rozpocznie się od sumy rs. 739 kop. 61, a każdy mający chęć zadzierżawienia pomienionych dóbr zechce stawić się w miejscu i terminie wyż oznaczonych po zaopatrzeniu się w dowody kwalifikacji postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z d. 24 Stycznia 1818 r. i dodanemi przepisami Naczelników Powiatowych zakomunikowanego przepisany oraz vadium 1/4 część sumy rzeczonej przez siebie postąpionej wyrównywające.

Licytacja odbywać się będzie pod warunkami ogólnie do dzierżaw dóbr rządowych przepisanemi, które ubiegający się codziennie wyjąwszy Niedziele i Święta od godziny 8 rano do 3 po południu przejrzeć mogą w biurze Rządu Gubernialnego Wydziału Skarbu Sekcji Dóbr o źródłach zaś dochodów i o stanie dóbr każden winien przekonać się na gruncie, gdyż wydzierżawienie dóbr odbywać się będzie ryczałtem bez żadnych ewikcji podług zasad w tej mierze wyż wyrażonem postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego przepisanych.

Lublin dnia 3 (15) Kwietnia 1863 r.
p. o. Gubernatora Cywilnego, Boduszyński.
Naczelnik Kancelarji, Mejer.

(N. D. 2132) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 8 (20) Czerwca 1863 roku w biurze Naczelnika Powiatu Kieleckiego, odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na restauracją kościoła i domu dla Proboszcza w parafii we wsi Konieczno w Powiecie Kieleckim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rub sr. 2107 kop. 80

Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Kieleckiego.

Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entreprzy, aby deklaracje swe na dzień 8 (20) Czerwca 1863 roku przed godziną 12 z rana, pod adresem Naczelnika Powiatu Kieleckiego w następującej treści:

Ze podejmuję się entreprzy restauracji kościoła i domu dla Proboszcza w parafii Konieczno w Powiecie Kieleckim leżącej, podług wykazu kosztów za sumę rs. N. poddając się wszelkim obowiząkom i zastrzeżeniom, w warunkach do licytacji domieszczonym.

Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 210 k. 78 wyraźnie N. i na to kwit Kasy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu, na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się. Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza, że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 18 (30) Kwietnia 1863 r.
za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Piątkowski.
(1) Naczelnik Kancelarji, Galiński.

(N. D. 2107) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w celu przedzierżawienia dochodów konsumcyjnych z osady Goworowo na czas od d. 20 Maja (1 Czerwca) do końca 1863 r. na koszt i odpowiedzialność niewypłatnego dzierżawcy, odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernialnego tutejszego dnia 10 (22) Maja r. b. przez opieczętowane deklaracje licytacja, od sumy rs. 656 rocznie przez dotychczasowego dzierżawcę płaconej.

Waruuki do licytacji i obowiązki dla pluslicytantów, przepisują się te same, jakie do wszystkich dzierżaw tego rodzaju ogłoszone były w Dzienniku Powszechnym Nr. 208, 214, 219, i w Dzienniku Urzędowym Gubernialnym Nr. 37, 38 i 39, z r. 1862, z tą tylko zmianą, że na tę dzierżawę przyjmowane będą deklaracje nawet z niższemi ofertami od sumy do licytacji przeznaczonej lecz gdyby podana przez pluslicytanta oferta niedorównała dotychczasowej ceny dzierżawnej, w takim razie zatwierdzenie licytacji zależeć będzie od decyzji Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, pluslicytanta jednak zaraz względem Skarbu obowiązuje.

Obwieszczenie niniejsze aby każdego wiadomości doszło, Burmistrze miast i Wójci gmin ogłoszą i dowody ogłoszenia właściwemu Naczelnikowi Powiatu przed terminem złożą.

Płock d. 13 (25) Kwietnia 1863 r.
Gubernator Cywilny, D. Dziewanowski.
Naczelnik Kancelarji, Słupecki.

(N D 2128) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Z mocy reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z dnia 20 Kwietnia (2 Maja) r. b. Nr. 7090/10282, podaje się do wiadomości powszechnej, że w d. 20 Maja (1 Czerwca) r. b o godzinie 12ej w południe odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w ciągu 1863 r. dla Warszawskiej Straży Ogniowej:

1. Chomont do pociągu kar z całym przyborem, to jest: lejcami, uzdeczkami, postronkami i t. p. sztuk 25, sztuka od rub. sreb. dziewiętnaście.

2. Zgrzebeł do czyszczenia koni sztuk 50, sztuka od kop. sześćdziesięciu.

3. Szczotek do czyszczenia koni sztuk 50, sztuka od kop. siedmdziesięciu pięciu.

4. Dek z rengortami do przykrywania koni sztuk 18, sztuka od rub sreb. dwóch kop. pięćdziesiąt.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą dostawę mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń wyłuszczyć mają ogólny procent, jaki odstępują i do deklaracji dołączyć kwit Kasy Głównej Ekonomicznej Miasta Stołecznego Warszawy na złożone vadium w ilości rs. 45 i na koszta ogłoszenia rs. 6 które nieutrzymującemu się przy dostawie natychmiast zwrócone będą, deklaracje zaś takie do których vadium nie będzie złożone w Kasie Ekonomicznej Miasta Stołecznego Warszawy i kwit do nich dołączony nie zostanie, przyjęte nie będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia każdodziennie w Wydziale Administracyjnym, wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 24 Kwietnia (4 Maja) 1863 r.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy na potrzebę w ciągu r. 1863 dla Warszawskiej straży Ogniowej (tu wypisać przedmioty w ogłoszeniu zamieszczone) i odstępuję od cen w warunkach licytacyjnych zamieszczonych, procentów NN. (wypisać wyraźnie literami), od sta, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Kwit na złożone vadium w Kasie Głównej Ekonomicznej w sumie rs. 45 i na koszta ogłoszenia rs. 6, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia mca 1863 r.
(podpisać imię i nazwisko).

(N. D. 2097) *Вержболовская Таможня.*

20 Мая (1 Іюня) с. г. съ 12 часовъ утра, будетъ производиться при сей Таможнѣ продажа съ публичнаго торга разныхъ конфискованныхъ товаровъ, а именно: бумажныхъ и полушерстяныхъ издѣлій, мялкой рухляди и чая, всего по оцѣнкѣ до 600 руб. сер.

Вержболовъ дня 22 Апрѣля 1863 г.

(N. D. 2148) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni iż na żądanie Macieja Jankowskiego Obywatela w dobrach Szleszynie Okręgu Orłowskim Gubernii Warszawskiej zamieszkałego a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Kazmierza Brzezińskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnem Królestwa Polskiego w Warszawie pod N. 489 lit. *b* zamieszkałego obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 1650, oraz kosztów egzekucyjnych od Marjanny z Trzcińskich Lesiewskiej po niegdy Antonim Lesiewskim właścicielu dóbr Muchnice pozostałej wdowy. Jana Lesiewskiego obywatela w dobrach Rataje zamieszkałego, a zamieszkanie prawne u Marjanny Lesiewskiej wdowy w dobrach Muchnice Okręgu i Powiecie Gostyńskim zamieszkałej, obrane mającego. Protokółem Antoniego Onufrego Szadkowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 18 (30) Sierpnia i 20 Sierpnia (1 Września) 1862 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały.

DOBRA ZIEMSKIE

Muchnice z przyległościami Marjanka, i Karczemka dawniej w Powiecie i obwodzie Gostyńskim obecnie zaś w Okręgu i powiecie Gostyńskim Gubernii Warszawskiej w gminie własnej, parafii Strzelec w juryzdykcji Sądu Pokoju Okręgu Gostyńskiego, położone, prawem własności do niegdy Antoniego Lesiewskiego spadkodawcy egzekwowanych należące wierzytelnością poszukiwaną hypotecznie obciążone, w posiadaniu i użytkowaniu współegzekwowanej wdowy Marjanny z Trzcińskich Lesiewskiej zostające.

Na gruncie powyższych dóbr są następujące zabudowania:

1. Dom dworski masiv murowany o parterze z facyjatą, czyli jednem piętrem, dachówką karpiówką kryty, dwa kominy murowane mający.

2. Oficyna masiv murowana na podmurowaniu z kamienia o parterze gontami kryta z jednym kominem.

3. Zabudowanie z drzewa dranicami kryte.

4. Zabudowanie z drzewa w słupy z desek.

5. Kurnik z chrustu.

6. Holenternia na podmurowaniu kamiennem z kamienia murowana, gontami kryta.

7. Obora na podmurowaniu z kamienia z drzewa słomą kryta.

8. Zabudowanie z kamienia i w połowie z lempacy na podmurowaniu z kamienia. na stajnię i wozownię przeznaczone.

9. Owczarnia na podmurowaniu kamiennem w części z kamienia w części z lempacy.

10. Stodoła o dwóch klepiskach z kamienia i lempacy na podmurowaniu z kamienia.

11. Stodoła w słupy z cegły z kamienia na podmurowaniu kamiennem, słomą kryta.

12. Spichrz masiv murowany z cegły na podmurowaniu kamiennem, dranicami kryty.

13. Stodoła na podmurowaniu kamiennem z drzewa, w słupy z cegły murowana słomą kryta, przy której urządzony jest maneż czyli kierat na cztery konie, wewnątrz stodoły jest urządzona młocarnia i sieczkarnia fabryki Evansa, dużego kalibru.

14. Stodoła z drzewa słomą kryta.

15. Dom z kamienia wymurowany o parterze słomą kryty, z kominem murowanem.

16. Dziewięć domów z kamienia i lempacy słomą kryte.

17. Karczma z drzewa dranicami kryta o dwóch kominach murowanych.

18. Zabudowanie z kamienia cegły i lempacy o jednym kominie dranicami kryte.

19. Siedm domów częścią z lempacy częścią z cegły i kamienia słomą i gontami krytych.

20. Zabudowanie z kamienia, na podmurowaniu kamiennym.

21. Młyn czyli wiatrat deskami obity, gontem kryty, rekwizyta w którym są własnością młynarza.

22. Dom z drzewa w słupy słomą kryty, z kominem murowanym.

Na gruncie przyległości Marjanka egzystują następujące zabudowania:

23. Dom na podmurowaniu z lempacy słomą kryty z kominem murowanym.

24. Chałup cztery i dom z drzewa słomą krytych. z kominami murowanemi.

Przychód dóbr w gotowiźnie jest następujący:

a) August Falkowski karczmarz płaci rs. 180 rocznie.

b) Wojciech Kaczorowski dzierżawca młyna płaci rocznie rs. 75, i uskutecznia dla dworu mlewo bezpłatnie.

c) Mateusz Wojciechowski ogrodnik z ogrodów płaci rocznie rs. 30, razem rs. 285.

W dobrach tych żadnych czynszowników nie masz.

Do zajmujących się dóbr należą następujące inwentarze żywe i martwe, jako to: koni fornalskich sztuk 18, wołów roboczych sztuk 49, krów dojnych sztuk 19, ciołków i jałowizny sztuk 16, źrebaków sztuk 9, owiec poprawnych i tryków z jagniętami i skopami sztuk 980. Wozów na żelaznych osiach sztuk 5, wozów na drewnianych osiach sztuk 7, i inne porządki i narzędzia gospodarcze w akcie zajęcia wymienione.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Kazimierza Brzezińskiego Adwokata przy Sądzie Appellacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 489*b*. zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Marjannie z Trzcińskich Lesiewskiej po Antonim Liesiewskim właścicielu dóbr Muchnice pozostałej wdowie w dobrach tychże zamieszkałej, na ręce własne.

2. Janowi Lesiewskiemu Obywatelowi w dobrach Rataje Okręgu Gostyńskim mieszkającemu na ręce Marjanny Lesiewskiej wdowy.

3. Kazimierzowi Gomolińskiemu Wójtowi gminy Muchnice, tamże w Muchnicach Okręgu Gostyńskim urzędującemu i zamieszkałemu na ręce własne.

Wrzystkim dnia 20 Sierpnia (1 Września) 1862 r.

4. Janowi Łuniewskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Gostyńskiego w mieście Gombinie urzędującemu i zamieszkałemu, na ręce własne d. 29 Sierpnia (10 Września) 1862 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętych dóbr w Warszawie dnia 8 (20) Września 1862 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków przedaży, odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 9 (21) Listopada r. b.

Sprzedażą dyrygować będzie Kazimierz Brzeziński Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane,

Warszawa d. 21 Wrześ. (3 Paździer.) 1862 r.
Radca Dworu Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie dnia 22 Września (4 Października) 1862 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu w dniach 9 (21) Listopada 23 Listopada (5 Grudnia) i 7 (19) Grudnia 1862 r. trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży i po wypuszczeniu eksneksu takowej Marjanny Lesiewskiej wdowy która spadku po mężu zrzekła się. Dobra rzeczone w dniu 28 Grudnia (9 Stycznia) 1862/3 r. Maciejowi Jankowskiemu ekstrachentowi subhastacji przygotowawczo za sumę rs. 50000 przysądzone zostały a termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 5 (17) Kwietnia 1863 r. wyznaczony, który gdy z powodu sporu o warunki nie odbył się Trybunał na illacją Jankowskiego w dniu 25 Kwietnia (7 Maja) 1863 r. nowy termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 7 (19) Czerwca 1863 r. godzinę 10tą z rana wyznaczył. Taksa Sądowa wykryła szacunek rs. 95,835, a od 2/3 części to jest od sumy rs. 63890 licytacja się zacznie.

Warszawa d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1863 r.
Zgórski, Pisarz Trybunału.

(N. D. 2147) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej.*

Wiadomo czyni, iż na żądanie Juljana Wiktora dwóch imion i Karoliny małżonki jego czyli obojga małżonków Chamskich obywateli w mieście Gubernialnym Płocku zamieszkałych, tudzież Jana Zaborowskiego obywatela we wsi Osieku Okręgu Mławskim zamieszkałego, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu u Ferdynanda Tyszki Patrona przy Trybunale tutejszym w mieście Płocku mieszkającemu obrane mających, który to Patron zarazem popieraniem przymuszonej sprzedaży dóbr poniżej opisanych trudnić się będzie, w egzekucji Sądowej przeciwko: 1. Karolinie Szultz po Henryku Szultz pozostałej wdowie, nateraz Piotra Jobs żonie w asystencji męża czyniącej, czyli obojgu małżonkom Jobs jako współopiekunom nieletnich: Emilii, Fryderyka, Karola i Pauliny po Henryku Szultz pozostałych dzieci, na rzecz tychże nieletnich i w imieniu własnem czyniącym, oraz Karolowi Hom jako przydanemu opiekunowi tychże nieletnich Szultzów; 2. Janowi Szultz; 3. Andrzejowi Hunka; 4. Karolowi Hom; 5. Piotrowi Doran; 6. Michałowi Gertz; 7. Edwardowi Figur; 8. Marcinowi Cerka; 9. Antoniemu i Marjannie małżonkom Sęczkowskim; 10. Andrzejowi Gust; 11. Henrykowi Szultz; 12. Karolowi i Helenie z Mejerów małżonkom Lawrentz, właścicielom części wsi Dobaczewa, we wsi Dobaczewie Powiecie Lipnoskim Gubernii Płockiej zamieszkałym, z mocy prawnych tytułów rozporządzonej, aktem Komornika Teodora Machczyńskiego w dniu 1 (13) Czerwca 1861 r. rozpoczętym, a w dniu 3 (15) Czerwca tegoż roku ukończonym, zajętemi i zaaresztowanemi zostały końcem publicznej przymuszonej sprzedaży, na audjencji Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej w miejscu zwykłych posiedzeń tegoż Sądu odbywać się mającej, dobra ziemskie Dobaczewo część litera B, prawem własności do powyżej wyrażonych w hypotoce objawionych osób należące, w Okręgu i Powiecie Lipnoskim Gubernii Płockiej w gminie Osiek parafii Ligowo pod zakresem Sądu Pokoju Okręgu Lipnoskiego położone, w posiadaniu wyżej wyrażonych właścicieli zostające, których opis szczegółowy jest następujący:

Część dóbr Dobaczewa lit. B. powyżej wyrażona, graniczy i styka się: od strony wschodniej z dobrami Zglenice wielkie czyli rumunkami tychże dóbr, które przedziela rzeka Skrwa stanowiąca granice; od strony południowej z dobrami Dobaczewem, do własności sukcesorów Switalskich należącemi; od strony zachodniej z dobrami i borem dóbr Kokoszczyna, oraz borem sukcesorów Switalskich; zaś od strony północnej z dobrami Żochowem; pozostaje w granicach stałych, niespornych i jawnych, ma rozległości: a) gruntu ornego klasy II. III. i IV. mor. 196 pręt. 150, b) łąk nadrzecznych klasy II. mor. 8 pręt. 150, c) ogrodów klasy II. i III. morga 1, d) boru sosnowego młodego w gruncie klasy IV. mor. 125, e) w placach klasy II. i III. mor. 1 pręt. 150, f) w nieużytkach mor. 2, razem morgów 334 prętów 150, czyli włók 11 morgów 4 prętów 150 licząc sposobem przybliżonym na miarę nowo-polską. Przestrzeń tę co do powierzchni współwłaścicieli dóbr Dobaczewa części lit. B. podzielili pomiędzy siebie i posiadają, poczynając porządkiem od granicy Dobaczewa Switalskich pod granice dóbr Sudragi i Żochowa postępując, a których wydzielone włóki i pomiędzy sobą omiedzowane, porządkiem ciągną się wzdłuż rzeki Skrwy do granic dóbr Kokoszczyna i boru sukcesorów Switalskich, a to wraz z łąkami, gruntami i borem w prostych liniach przypadającemi, a w szczególności:

1. Dział sukcesorów Henryka Szultz siedliskiem i gruntem oraz borem w prostej linii graniczy z częścią Switalskich, do którego należy, a) chałupa z drzewa w węgieł słomą pokryta z stajnią i chlewem, b) szopa i chlewki z wystawą czyli wozarką razem z drzewa w łątki pobudowane słomą pokryte, c) stodoła z drzewa w łątki słomą kryta o 2-ch sąsiekach, d) obok domu drzewek owocowych sztuk 36 e) gruntu ornego żytniego klassy II i III. mor. 17, f) łąki nadżecznej klasy II. mor. 2 pręt. 150, g) boru młodego sosnowego w gruncie klasy IV. mor. 36

2. Dział Jana Szultz obok powyższego będący, do którego należy: a) chałupa z drzewa w węgieł słomą pokryta, b) stajnia i stodółka o jednym sąsieku z drzewa w łątki słomą pokryte do chałupy przystawione, c) studzienka mała w ziemi, d) gruntu ornego klasy II i III. mor. 36 pręt. 50, e) boru sosnowego w gruncie klasy IV mor. 31, f) łąki nadrzecznej klasy II pręt. 100.

3. Dział Karola Hom obok powyższego, do którego nalaży: a) chałupa z drzewa w węgieł słomą kryta, b) stajnia i szopa także w węgieł pod jednym dachem słomianym łącznie z chałupą pobudowane, c) przystawka w słupy i dyle przy szczycie szopy przybudowana słomą kryta, d) studzienka mała w ziemi, e) gruntu ornego klasy II. i III. mor. 16, f) boru sosnowego w gruncie klasy IV. mor. 8.

4. Dział Andrzeja Gust obok powyższej osady. obejmuje: a) chałupę z drzewa w węgieł słomą krytą, b) szopę do chałupę przystawioną i łącznie pod jednym dachem słomianym z drzewa krzyżulcu z fachami gliną zalepionemi, c) studzienką małą w ziemi, d) gruntu ornego klasy II. i III, mor. 21 pręt. 150, e) łąki nadrzecznej klasy II pręt. 50. f) boru w gruncie klasy IV. mor. 8.

5. Dział Karola i Heleny Lawrentz małżonków, dotyka powyższej osady, na którym znajduje się: a) chałupa z drzewa w węgieł słomą pokryta wraz z szopą razem pobudowana, b) stodółka z drzewa w łątki słomą kryta do szczytu chałupy przystawiona, c) drzewek małych owocowych sztuk 52, d) studzienka mała w ziemi, e) gruntu ornego klasy II i III mor. 26 pręt. 100, f) łąki nadrzecznej klasy II. mor. 1 pręt. 200, g) boru sosnowego w gruncie klasy IV. mor. 2.

6. Dział Andrzeja Hunki dotyka powyższego na którym: a) chałupa z drzewa w łątki słomą kryta z szopką, b) stodółka z drzewa w łątki z dylów słomą kryta, c) studzienka mała w ziemi, d) gruntu ornego klasy II. i III. mor. 12, e) łąki nadrzecznej klasy II. mor. 1, f) boru sosnowego w gruncie klasy IV. mor. 2.

7. Dział Michała Gertz obok powyższego, na którym znajduje się: a) chałupa z drzewa w słupki i dyle słomą pokryta, b) szopka z dylów w słupki słomą kryta przy szczycie chałupy przystawiona, c) gruntu ornego klasy II i III. mor. 12, d) łąki nadrzecznej klasy II. mor. 1, e) boru sosnowego w gruncie klasy IV. mor. 2

8. Dział Marcina Cerka położony przy powyższym bez budowli, osada ta jest opuszczona i pozostawiona w posiadaniu dawniejszych właścicieli sukcesorów Henryka Szultz i Jana Szultz, do której należy. *a*. gruntu orneg klasy II i III morgów 8 prętów 250, *b*. łąki nadrzecznej klasy II morga I prętów 50, *c* boru sosnowego w gruncie klasy IV morgow 20

9. Dział Edwarda Figur na którym jest *a*. chałupa z dylów w łątki słomą pokryta, *b* studzienka mała w ziemi. *c* gruntu ornego klasy II i III morgów 10 prętów 150, *d*. łąki nadrzecznej klasy II prętów 150 *e*. boru sosnowego w gruncie klasy IV, morga 1. osadę powyższą dzierżawi August Witkowski na przeciąg roku jednego od 23 Kwietnia 1861 r. do tegoż dnia 1862 r. za opłatą roczną rs. 9 kop. 90.

10. Dział Henryka Szultz, który osadę swą po nabyciu, niewystawiwszy żadnej budowli i nie wyprowadziwszy żadnych zasiewów, opuścił, która skutkiem tego pozostała w posiadaniu przeszłych właścicieli sukcesorów Henryka Szultz i Jana Szultz, oraz Andrzeja Hunka, do tej zaś osady należy *a* gruntu ornego klasy II i III morgów 4 prętów 250, *b* łąki nadrzecznej klasy II prętów 50 *c* boru sosnowego klasy IV. morgów 10.

11 Dział Henryka Bentzleben z nabycia prywatnego posiada osadę tę od poprzednich właścicieli Henryka i Jana Szultzów, oraz Andrzeja Hunke, na której znajduje: się *a* chałupa z drzewa w łątki słomą pokryta wraz szopą razem pobudowane, *b* gruntu ornego klasy IV. morgów 10 *c* boru sosnowego klasy IV. morgów 5, osadę powyższą Bentzleben za kontraktem prywatnym daty 9 (21) Września 1858 r. wydzierżawił Gotfridowi Hertman na lat 6, licząc od dnia 28 Września 1858 r. za cenę roczną rs. 9.

12 Dział Michała Bryszka, który za dokumentem prywatnym nabył od Henryka Szultz najpierwszego nabywcy, na tej osadzie znajduję się *a* gruntu ornego w gruncie klasy IV. w części hoiną zarosłego morgów 12, *b* chałupa z drzewa w łątki słomą pokryta, zarazem z szopką połączona, przy której jest wystawka mała na słupkach słomą pokryta; osadę powyższą właściciel Michał Bryszka wydzierżawił Ludwikowi Rychter za prywatnym dokumentem daty 19 Września 1860 r. na lat 5, poczynając od dnia 23 Kwietnia 1861 r. za cenę roczną rs. 12 kop. 60.

13 Dział Samuela Radkie z nabycia od Karola Hom za ustną umową, obejmuje: *a* chałupę z drzewa w łątki słomą pokryta razem z szopką pobudowaną, *b*. szałas z chrustu przy chałupie, *c*. studzienkę małą w ziemi, *d*. gruntu ornego w części choiną zarosłego mórg 6; osadę tę dzierżawi Antoni Lewandowski za ustaną umową na przeciągu lat 3ch, poczynając od dnia 23 Kwietnia 1860 r. za roczną opłatą rs. 9 kop. 45.

14 Dział Antoniego Kaszubskiego ostatni przy granicy Żochowa, który za dokumentem prywatnym nabył od Edwarda Figur, na tej osadzie obecnie przez właściciela opuszczonej, znajduję się: *a* chałupa z drzewa w słupki zdylów dartych słomą pokryta. łącznie z szopką pustą bez okien i drzwi, *b*. studzienka mała w ziemi, *c*. gruntu ornego w części choiną zarosłego morgów 3.

Osady powyżej wyszczególnione stykają się wewnętrznie same z sobą i każda podzielona jest od upodobania właściciela na różno-polowe gospobarstwo, wszystkie zaś stanowią jedną całość dóbr Dobaczewa część lit B.

Oprócz powyższej przestrzeni, opisane osady jak to w ogólnej rozległości wyrażono, obejmują: *a)* w ogródkach przy siedliakach swoich w gruncie klasy III. i IV. około morgu 1, *b)* w placach pod budowlą i wsiedliskach klasy III. i IV. około morgu 1 prętów 150. *c)* w nieużytkach i wodach morgów 2. razem morgów 4 prętów 150.

Podług świadectwa Kasy Powiatu Lipnowskiego część Dobaczewa lit: B. łącznie z częścią sukcesorów Switalskich opłaca rocznie podadków Skarbowych rs. 43 kop. 17 1/2, wedle zaś wiadomości na gruncie przez Komornika powziętych, opłata ich na powyższe części dóbr przypada w równych częściach, z wyjątkiem tylko iż część Dobaczewa lit. B, podymnego opłaca rs 6, gdy część Switalskich opłaca tylko rs. 4.

Akt zajęcia dóbr powyżej szczegółowo opisanych pozostawiony został w kopiach: Naczelnikowi Powiatu Lipnowskiego Ludwikowi Kleczewskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Lipnowskiego Henrykowi Grendyszyńskiemu, Wójtowi gminy Osiek pod Ligowem Marcelemu Marzantowiczowi wszystkim na ręce ich własne w dniu 21 Czerwca (3 Lipca) 1861 r. Następnie i na zadosyć uczynienie przepisom prawa, akt zajęcia dóbr powyższych wniesiony został do księgi wieczystej dóbr ziemskich Dobaczewa lit B. z Okręgu Lipnowskiego w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej w dniu 7 (19) Grudnia 1861 r. zaś do księg zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego pod dniem 8 (20) tegoż miesiąca i roku. W dalszym zaś postępie zamierzonej sprzedaży, termin do pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, za podstawę do tej sprzedaży ułożyć się mających. przeznacza się na audjencji Trybunału tutejszego na dzień 24 Stycznia (5 Lutego) 1862 r. godzinę 10tą z rana: druga zaś i trzecia publikacja tychże warunków, odbędzie się co dwa tygodnie kolejno po sobie idącę Wyciąg tego obwieszczenia wywieszony został na teblicy w Sali Audjencjonalnej Trybunału tutejszego a drugi exemplarz onego wydanym jest Ferdynandowi Tyszka Patronowi Trybunału sprzedaż tę popierającemu.

Płock dnia 8 (20) Grudnia 1861 r.
Michał Betlej.

Do ukończeniu sporów w Senacie Trybunał tutejszy wyrokiem dnia dzisiejszego na ilacją wydanym termin do stanowczej sprzedaży dóbr Dobaczewa lit. B w Ogu Lipnowskim Guberni Płockiej położonych wyznaczył na dzień 8 (20) Czerwca r.b. godzinę 10tą z rana w którym licytacja rozpoczynać się będzie na Audjencji Trybunału od sumy rs. 3000 jako warunkami licytacyjnemi i przy przygotowawczem przysądzeniu przez popierającego sprzedarz postąpionej.

Wyciąg tego obwieszczenia wraz z dopiskiem wywieszonym dziś został na tablicy w sali eaudjencjonalnej Trybunału tutejszego a drugi exPmplarz wydauym zostaje Ferdynandowi Tyszka atronowi sprzedaż tę popierającemu.

w Płocku dnia 24 Kwietnia (6 Maja 1863 r
Michał Betlej

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 1841) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Sandomierskiego*

Zapozywa niniejszem Mikołaja Sieczkę z wsi Skarzyska Kościelnego pochodzącego włościanina z pobytu nateraz niewiadomego ażeby się do ogłoszenia mu Postanowienia w drodze łaskl zapadłego w dniach 30 licząc od daty dzisiejszej w Sądzie tutejszym stawił, w razie bowiem przeciwnym podług prawa postąpionem będzie.

Sandomierz dnia 4 (16) Kwietnia 1863 r.
Sędzia Prezydujący
Radca Dworu Iwanowski.

DONIESIENIE HANDLOWE.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.